

Europejscy biskupi kontynuują debatę o synodalności

W lutym odbyło się Europejskie Synodalne Zgromadzenie Kontynentalne. W Pradze biskupi kontynuowali rozeznanie na temat synodalności. Była to zarazem okazja do poznania różnorodności Kościołów europejskich, ich aktualnej kondycji oraz perspektywy na przyszłość. Widoczna była różnica doświadczenia Kościołów Europy zachodniej i wschodniej. Mamy nadzieję, że dalsze prace synodalne, które teraz będą prowadzone w Rzymie, pomogą Kościołowi odczytać ku czemu prowadzi nas Duch Święty.

Świeccy nie są gośćmi w Kościele - to ich dom

Przemówienie papieża Franciszka do uczestników watykańskiej Konferencji Przewodniczących i Osób Odpowiedzialnych Komisji Episkopatów ds. Świeckich, 18 lutego 2023 r.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry i witam!

Dziękuję kard. Farrelowi i pozdrawiam was wszystkich, przewodniczących Komisji Episkopatów ds. Świeckich, wraz z liderami stowarzyszeń i ruchów kościelnych, urzędnikami Dykasterii i wszystkich obecnych.

Przybyliście ze swoich krajów, aby zastanowić się nad współodpowiedzialnością pasterzy i wiernych świeckich w Kościele. Tytuł konferencji mówi o „wezwanie” do „wspólnego podążania”, umieszczając temat w szerszym kontekście synodalności. Istotnie droga, którą Bóg wskazuje Kościołowi, polega właśnie na przeżywaniu komunii i podążaniu razem w sposób bardziej intensywny i konkretny. Zachęca go do przewyciężenia działania autonomicznego, równoległych ścieżek, które nigdy się nie spotykają: duchowieństwo oddzielone od świeckich, osoby konsekrowane oddzielone od duchowieństwa i wiernych, wiara intelektualna niektórych elit oddzielona od wiary ludowej, Kuria Rzymska oddzielona od Kościołów partykularnych, biskupi oddzieleni od księży, młodzi oddzieleni od starszych, małżonkowie i rodziny mało zaangażowani w życie wspólnot, ruchy charyzmatyczne oddzielone od parafii itd.

Spis treści

- Świeccy nie są gośćmi w Kościele - to ich dom, papież Franciszek	1
Europejskie Synodalne Zgromadzenie Kontynentalne w Pradze	
- s. Mirona Turzyńska OSF o spotkaniu synodalnym w Pradze	5
- Przemówienie ks. Tomáša Halíka wprowadzające do Zgromadzenia Synodalnego	7
- Prof. Bańka: nie ulegajmy pokusie budowy innego Kościoła	11
- Apel o przejrzystość języka i terminologii synodalnej	12
- Projekt dokumentu synodalnego przyjęty, ale nie opublikowany	13
- Zalecenia końcowe	14
- Przewodniczący KEP podsumował drugą część Europejskiego Zgromadzenia Synodalnego	15
- Pragniemy razem pielgrzymować drogami Europy, aby głosić radość Ewangelii	15
- W Europie wiara traci znaczenie - przewodniczący episkopatu Francji	16
- Rada ds. Apostolstwa Świeckich KEP: rozwijajmy synodalną codzienność	17
- Kościół musi znaleźć nowe formy duszpasterskie - prof. Kośeła	17
- Pracując w telefonie zaufania słyszę od dzieci, że mają za sobą kilka prób samobójczych	19
- Przygotowania do Kongresu Wspólnot, Stowarzyszeń i Ruchów Kościelnych w diecezji ełckiej	22
- O charyzmatkach i jedności podczas XII Forum Formacyjnego w Tarnowie	23
- Ewa Kowalewska o prof. Fijałkowskim: był ojcem ruchów pro-life w Polsce	23
- Z inicjatywy Papieskich Dzieł Misyjnych powstała aplikacja „Żywy Różaniec”	24
- Ogólnopolskie spotkanie wspólnoty Wojowników Maryi	24
- Kolejny raport w sprawie Jeana Vaniera	25
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	28

To jest w tej chwili najpoważniejsza pokusa. Trzeba jeszcze przebyć długą drogę, aby Kościół żył jako ciało, jako prawdziwy Lud, zjednoczony jedną wiarą w Chrystusa Zbawiciela, ożywiony tym samym Duchem uświęcającym i ukierunkowany na tę samą misję głoszenia miłości miłosiernej Boga Ojca.

Ten ostatni aspekt jest decydujący: Lud zjednoczony w misji. I jest to intuicja, którą musimy zawsze pielęgnować: Kościół jest świętym wiernym Ludem Bożym, zgodnie z tym, co „Lumen Gentium” stwierdza w numerach 8 i 12; nie populizmem czy elitaryzmem, jest świętym wiernym Ludem Bożym. Tego nie można się nauczyć teoretycznie, to się rozumie żyjąc tym. Następnie to się wyjaśnia tak, jak można, ale jeśli nie żyjecie tym, nie będziecie w stanie tego wyjaśnić. Lud zjednoczony w misji. Synodalność znajduje swoje źródło i swój ostateczny cel w misji: rodzi się z misji i jest ukierunkowana na misję. Pomyślmy o początkach, kiedy Jezus posyłał Apostołów i wszyscy wracają szczęśliwi, bo demony „uciekały od nich”: to właśnie misja przyniosła to poczucie eklezjalności. Współdziałanie w misji zbliża bowiem do siebie pasterzy i świeckich, tworzy jedność intencji, ukazuje komplementarność różnych charyzmatów i dlatego wzbudza we wszystkich pragnienie wspólnego podążania. Widzimy to w samym Jezusie, który od początku otoczył się grupą uczniów, mężczyzn i kobiet, i wraz z nimi przeżywał swoją posługę publiczną. Nigdy sam. A kiedy posłał Dwunastu, aby głosili królestwo Boże, wysłał ich „po dwóch”. To samo widzimy u św. Pawła, który zawsze ewangelizował razem ze współpracownikami, także świeckimi i małżeństwami. Nie w pojedynkę. Działo się tak również w momentach wielkiej odnowy i dynamiki misyjnej w historii Kościoła: pasterze i wierni świeccy razem. Nie odizolowane jednostki, ale lud, który ewangelizuje! Święty wierny Lud Boży.

Wiem, że mówiliście także o formacji świeckich, niezbędnej do przeżywania współodpowiedzialności. Również w tej kwestii chciałbym podkreślić, że formacja musi być ukierunkowana na misję. Nie tylko na teorię, inaczej popadamy w ideologie. I to jest straszne, to jest plaga: ideologia w Kościele jest plagą. Aby tego uniknąć, formacja musi być ukierunkowana na misję. Nie może być scholastyczna, ograniczona do teoretycznych idei, ale także praktyczna. Rodzi się ze słuchania Kerygmatu, karmi się Słowem Bożym i sakramentami, sprawia rozwój w rozeznaniu, zarówno osobistym, jak i wspólnotowym, i natychmiast angażuje w apostołstwo i w różne formy świadectwa, czasem proste, które prowadzą do stawania się bliskimi wobec innych. Apostołstwo świeckich jest przede wszystkim świadectwem! Świadectwem własnego doświadczenia, świadectwem swego życia, świadectwem modlitwy, świadectwem służby potrzebującym, świadectwem bliskości wobec ubogich i samotnych, świadectwem gościnności, zwłaszcza ze strony rodzin. I tak właśnie formujemy się do misji: idąc ku innym. Jest to formacja „w terenie”, a zarazem skuteczny sposób rozwoju duchowego.

Od początku mówiłem, że „marzę o Kościele misyjnym” (Adhort. ap. Evangelii gaudium, 27). „Marzę o Kościele misyjnym”. I przychodzi mi na myśl obraz z Apokalipsy, kiedy Jezus mówi: „Stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli ktoś [...] drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerał” (Ap 3, 20). Ale dzisiaj dramat Kościoła polega na tym, że Jezus ciągle puka do drzwi, ale od wewnątrz, abyśmy Go wypuścili! Wiele razy stajemy się w końcu Kościołem „więzieniem”, który nie wypuszcza Pana, który trzyma Go jako „coś własnego”, podczas gdy Pan przyszedł dla misji i chce, abyśmy byli misjonarzami.

Ta perspektywa daje nam właściwy klucz do odczytania tematu współodpowiedzialności świeckich w Kościele. Rzeczywiście potrzeba dowartościowania świeckich, które nie zależy od jakichś nowinek teologicznych, ani od wymagań funkcjonalnych z powodu zmniejszenia liczby księży. Tym bardziej nie wynika z roszczeń grupowych, aby dać „rewanż” tym, którzy w przeszłości zostali odsunięci na bok. Ma swoją podstawę raczej we właściwej wizji Kościoła: Kościoła jako Ludu Bożego, którego świeccy są pełnoprawną częścią wraz z wyświęconymi kapłanami. Księża nie są zatem szefami, lecz sługami: pasterzami, a nie szefami.

Chodzi o przywrócenie „eklezjologii integralnej”, jak to było w pierwszych wiekach, w której wszystko jest zjednoczone przez przynależność do Chrystusa i przez nadprzyrodzoną komuniję z Nim i z braćmi, przewyciężając wizję socjologiczną, która rozróżnia klasy i rangi społeczne i która zasadniczo opiera się na „władzy” przypisanej każdej kategorii. Należy kłaść nacisk na jedność, a nie na rozdzielanie, na rozróżnienie. Osoba świecka, zamiast być uważaną za „nieduchowną” czy „niezakonną”, powinna być traktowana jako ochrzczona, jako członek świętego ludu Bożego.

Słowo „osoba świecka” nie pojawia się w Nowym Testamencie, lecz mówi się o „wierzących”, „uczniach”, „braciach”, „świętych”, określenia te stosowane są do wszystkich: wiernych świeckich i wyświęconych szafarzy. Pielgrzymujący Lud Boży.

W tym jedynym Ludzie Bożym, jakim jest Kościół, podstawowym elementem jest przynależność do Chrystusa. W poruszających relacjach z Dziejów Apostolskich o męczennikach pierwszych wieków często znajdujemy proste wyznanie wiary: „Jestem chrześcijaninem” – mówili – „i dlatego nie mogę składać ofiar bożkom”. Mówi to na przykład Polikarp, biskup Smyrny [1]; mówi to Justyn i inni jego towarzysze, świeccy [2]. Ci męczennicy nie mówią: „Jestem biskupem” czy „jestem świeckim”, „jestem z Akcji Katolickiej, jestem z tego zgromadzenia Maryjnego, jestem fokolarinem”. Nie, oni mówią jedynie: „jestem chrześcijaninem”. Także dzisiaj, w świecie, który coraz bardziej się laicyzuje tym, co naprawdę wyróżnia nas jako Lud Boży, jest wiara w Chrystusa, a nie stan życia rozważany sam w sobie. Jesteśmy ochrzczeni, chrześcijanami, uczniami Jezusa. Wszystko inne jest drugorzędne. „Ależ, Ojczy, nawet kapłan?” – „Tak, to drugorzędne” – „Nawet biskup?” – „Tak, to drugorzędne” – „Nawet kardynał?” – „To jest drugorzędne”.

Nasza wspólna przynależność do Chrystusa czyni nas wszystkich braćmi i siostrami. Sobór Watykański II stwierdza: „ludzie świeccy, jak ze zmiłowania Bożego mają w Chrystusie brata, [...] tak też mają braci w tych, którym powierzono świętą służbę, [...] są pasterzami w rodzinie Bożej” (Konst. Lumen gentium, 32). Są braćmi z Chrystusem i braćmi z kapłanami.

W tej jednoczącej wizji Kościoła, gdzie jesteśmy przede wszystkim chrześcijanami, ludzie świeccy żyją w świecie i jednocześnie są częścią Ludu Bożego. Dokument z Puebla użył szczęśliwego wyrażenia, aby to wyrazić: świeccy są mężczyznami i kobietami „Kościół w sercu świata” oraz mężczyznami i kobietami „świata w sercu Kościoła” [3]. To prawda, że świeccy są przede wszystkim powołani do przeżywania swojej misji w rzeczywistości świeckiej, w której są zanurzeni na co dzień, ale nie wyklucza to, że posiadają również umiejętności, charyzmaty i kompetencje, aby wnieść wkład w życie Kościoła: w animację liturgiczną, w katechezę i formację, w struktury zarządzania, w administrowanie dobrami, w planowanie i realizację programów duszpasterskich itd. Dlatego duszpasterze powinni być formowani, już od czasów seminaryjnych, w codziennej i zwyczajnej współpracy ze świeckimi, aby żywa komunია stała się dla nich naturalnym sposobem działania, a nie faktem nadzwyczajnym i okazjonalnym. Jedną z najgorszych rzeczy, jaka przydarza się pasterzom, jest zapomnienie o Ludzie, z którego się wywodzi, brak pamięci. Do niego można skierować to często powtarzane słowo z Biblii: „Pamiętaj”; „pamiętaj o trzodzie, z której zostałeś wzięty, aby powrócić do służenia jej, pamiętaj o swoich korzeniach” (por. 2 Tm 1).

Ta żywa współodpowiedzialność przeżywana przez świeckich i duszpasterzy pozwoli przezwyciężyć dychotomie, lęki i wzajemną nieufność. Nadszedł czas, aby pasterze i świeccy szli razem, w każdej dziedzinie życia Kościoła, w każdej części świata! Wierni świeccy nie są „gośćmi” w Kościele, są u siebie, dlatego są wezwani do zatroszczenia się o swój dom. Ludzie świeccy, a zwłaszcza kobiety, muszą być bardziej doceniani w swoich umiejętnościach oraz darach ludzkich i duchowych dla życia parafii i diecezji. Mogą nieść głoszenie Ewangelii w swoim „codziennym” języku, angażując się w różne formy przepowiadania. Mogą współpracować z kapłanami w formacji dzieci i młodzieży, pomagać narzeczonym w przygotowaniu do małżeństwa oraz towarzyszyć im w życiu małżeńskim i rodzinnym. Należy zawsze konsultować się z nimi podczas przygotowywania nowych inicjatyw duszpasterskich na każdym poziomie, lokalnym, krajowym i powszechnym. Należy udzielić im głosu w radach duszpasterskich Kościołów partykularnych. Powinni być obecni w biurach diecezji. Mogą pomagać w duchowym towarzyszeniu innym świeckim, a także wnieść swój wkład w formację seminarzystów i zakonników. Kiedyś usłyszałem pytanie: „Ojczy, czy świecki może być kierownikiem duchowym?” To jest charyzmat świecki! Może być księdzem, ale charyzmat nie jest związany jedynie z prezbiteratem; towarzyszenie duchowe, jeśli Pan daje ci duchową zdolność do tego, jest charyzmatem świeckim. I razem z duszpasterzami muszą dawać chrześcijańskie świadectwo w środowiskach świeckich: w świecie pracy, kultury, polityki, sztuki, komunikacji społecznej.

Moglibyśmy powiedzieć: świeccy i duszpasterze razem w Kościele, świeccy i duszpasterze razem w świecie.

Przypominają mi się ostatnie strony książki kardynała de Lubaca, *Méditation sur l'Église*, gdzie, aby powiedzieć, co jest najgorszą rzeczą, jaka może się przydarzyć Kościołowi, mówi on, że światowość duchowa, która przekłada się na klerykalizm, „byłaby nieskończenie bardziej katastrofalna niż jakakolwiek zwykła światowość moralna”. Jeśli macie czas, przeczytajcie te ostatnie trzy-cztery strony *Méditation sur l'Église* de Lubaca. Sugeruje on, nawet cytując autorów, że klerykalizm jest najokropniejszą rzeczą, jaka może się przydarzyć Kościołowi, nawet gorszą niż w czasach papieży żyjących w konkubinacie. Klerykalizm musi być „wypędzony”. Ksiądz czy biskup, który popada w taką postawę, wyrządza Kościołowi wielką krzywdę. Ale jest to choroba, która zaraża: jeszcze gorsze od księdza czy biskupa, który popada w klerykalizm, są sklerykalizowane laikaty: są one plagą w Kościele. Niech świecki będzie świeckim.

Drodzy przyjaciele, tymi kilkoma uwagami chciałem wskazać ideał, inspirację, która może nam pomóc w drodze. Chciałbym, abyśmy wszyscy mieli w sercach i umysłach tę piękną wizję Kościoła: Kościoła dążącego do misji, w którym jednoczy się siły i w którym idziemy razem, by ewangelizować; Kościoła, w którym tym, co nas łączy, jest nasze bycie chrześcijanami, nasza przynależność do Jezusa; Kościoła, w którym świeccy i duszpasterze żyją w prawdziwym braterstwie, pracując ramię w ramię każdego dnia, w każdej dziedzinie duszpasterstwa.

Zachęcam was, abyście w waszych Kościołach byli promotorami tego, co otrzymaliście w tych dniach, aby wspólnie kontynuować odnowę Kościoła i jego nawrócenie misyjne. Z serca błogosławię was wszystkich i waszych bliskich, i proszę was o modlitwę za mnie. Dziękuję.

PRZYPISY:

1. Por. EUZEBIUSZ Z CEZAREI, Historia kościelna, IV, 15, 1-43.
2. Por. Akta świętych męczenników Justyna i Towarzyszy, rozdz. 1-5; PG 6, 1366-1371.
3. III CONFERENZA GEN. DELL'EPISCOPATO LATINOAMERICANO, Documento finale, Puebla 1979, n. 786

* * *

„Świeccy nie są gośćmi w Kościele - to ich dom” powiedział papież podczas spotkania z uczestnikami konferencji organizowanej w Watykanie przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia. Podczas obrad wybrzmiała potrzeba zmiany modelu przywództwa w Kościele.

W Watykanie w dniach 16-18.02 odbył się Kongres „Duchowni i świeccy wezwani do wspólnej drogi” dla członków Konferencji Biskupów i przedstawicieli Rad ds. Apostolstwa Świeckich. Swoim doświadczeniem dzieliły się osoby świeckie i duchowne z całego świata.

Nie były to teoretyczne rozważania, ale dzielenie się doświadczeniem praktyków reprezentujących rzeczywistości kościelne. Szczególnie wybrzmiały słowa arcybiskupa z Haiti, który podkreślił, że celem nie jest dołączenie świeckich mężczyzn i kobiet do dominującego (agresywnego) przywództwa, ale zmiana modelu przywództwa na służebne, w którym osoby reprezentujące różne stany mają współudział – relacjonowała KAI uczestnicząca w spotkaniu w Rzymie Magdalena Kadziak, członkini Rady ds. Apostolstwa Świeckich KEP.

Wśród mówców znalazła się również Polka. Dr Aleksandra Brzemia Bonarek podzieliła się doświadczeniem swojej pracy w Sądzie Metropolitalnym w Katowicach. Wskazała na konieczność zatrudniania i odpowiedniego wynagradzania świeckich pracowników. Podkreśliła, że jest to istotne ze względu na prewencję hermetycznego i klerykalnego funkcjonowania katolickich instytucji, implementację subsydiarności oraz kultury otwartości.

Kardynał Kevin Farrell prefekt Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia powiedział w podsumowaniu: „Prawdopodobnie ludzie w internecie się oburzają, ale powiem to: czasy konsekrowanych misjonarzy dobiegły końca, jeśli ktoś jeszcze nie zauważył. Teraz czas na świeckich misjonarzy, żeby zanieśli Dobrą Nowinę na cały świat”.

Całość kongresu zakończyło spotkanie z Ojcem Świętym. Papież wskazał na pokusę oddzielenia świeckich od duchownych, starszych od młodych, małżonków od siebie itd. Podkreślił, że klerykalizm jest jedną z najgorszych rzeczy, które dotyczą społeczność Kościoła oraz, że zarówno kobiety, jak i mężczyźni są sercem Kościoła. - Szczególnie kobiety powinny być bardziej zauważone - powinny być zawsze zapraszane do konsultacji oraz obejmować istotne stanowiska w biurach diecezjalnych. Świeccy nie są gośćmi w Kościele to ich dom – podkreślił papież.

Europejskie Synodalne Zgromadzenie Kontynentalne w Pradze

s. Mirona Turzyńska OSF o spotkaniu synodalnym w Pradze

Kontynentalne Spotkanie Synodu Biskupów odbyło się w dniach 5-12 lutego 2023 r. w Pradze. Wzięli w nim udział przewodniczący 39 konferencji episkopatów europejskich oraz delegaci z 45 krajów – duchowni, osoby zakonne, wierni świeccy. W sumie 200 osób. W spotkaniu uczestniczył także relator generalny Synodu 2021-2024 kard. Jean-Claude Hollerich z Luksemburga. Delegatami Episkopatu Polski byli: przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki, abp Adrian Galbas, s. Mirona Turzyńska (franciszka) oraz prof. Aleksander Bańka. Było to pierwsze w historii zebranie wszystkich stanów Kościoła na dniach modlitwy i intensywnej pracy. Ponadto w zgromadzeniu uczestniczyły Kościoły ekumeniczne, przedstawiciele grup kościelnych i 270 uczestników online. Spotkaniu towarzyszyła cicha i nieustanna modlitwa osób życia kontemplacyjnego w 180 klasztorach Europy. Duchowego wprowadzenia w tematykę spotkania dokonał ks. Tomas Halík – teolog i filozof z Uniwersytetu Karola w Pradze.

Fazy synodu

Od października 2021 roku z inicjatywy papieża Franciszka w Kościele trwa XVI Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo, misja”. Pierwszym etapem były konsultacje na poziomie wspólnot/parafii/diecezji. Na ich podstawie powstały krajowe syntezy, które zostały przesłane do Watykanu. Stały się one podbudową DEK – dokumentu roboczego pt. „Rozszerz przestrzeń twego namiotu” (Iz 54, 2) dla drugiego etapu synodu czyli spotkań kontynentalnych. Owoce refleksji kontynentalnych będą pomocą dla trzeciego etapu synodalnego – Synodu Biskupów w Rzymie, który odbędzie się w październiku 2023 roku.

Skrót syntezy polskiej

W Pradze, podczas sesji roboczych, uczestnicy wysłuchali 39 krajowych sprawozdań dotyczących pytań zawartych w dokumencie kontynentalnym. Watykański dokument roboczy na etap kontynentalny zawierał trzy pytania. Pierwsze brzmiało: Jakie intuicje zawarte w dokumencie roboczym wywołały najmocniejszy oddźwięk i które wydają się nowe i pouczające? Raport polski wskazał przede wszystkim na pozytywne doświadczenie dialogu, wzajemnego słuchania, uważności i otwartości u tych, którzy zaangażowali się w proces rozeznawania w ramach spotkań synodalnych.

Podkreślił zawartą w dokumencie troskę o większe upodmiotowienie świeckich w opozycji do tendencji klerikalnych i wzrastającego zjawiska obojętności religijnej wobec życia wiarą, a także pragnienie Kościoła, który jest bardziej domem niż sformalizowaną instytucją, Kościoła, którego liturgia jest sprawowana z pietyzmem, a homilie koncentrują się na słowie Bożym. Mocno wybrzmiała też troska o osoby zmarginalizowane, wobec których Kościół powinien szukać nowych sposobów duszpasterskiego dotarcia i nawiązania z nimi dialogu. Została też podkreślona rola stowarzyszeń i ruchów stawiających na odnowę Kościoła poprzez ewangelizację i formację do dojrzałej wiary.

Drugie pytanie dotyczyło tematów zawartych w DEK (dokument roboczy), które rodziły napięcia i ukazały rozbieżności z wnioskami, których doświadczyliśmy w Kościele w Polsce. Jako jeden z dostrzeżonych problemów w polskim raporcie podkreślono samo rozumienie synodalności, jej praktycznego celu i teologicznego osadzenia w doktrynalnym nauczaniu o Kościele. Myślenie o Kościele synodalnym budziło z jednej strony wiele nadziei związanych z odchodzeniem od nadmiernego klerikalizmu i marginalizacji roli świeckich, a z drugiej zauważalny niepokój wypływający z częstego przekonania, że idea synodalności stanowi „wyraz poddania się duchowi świata”. W niektórych środowiskach w Polsce można było zauważyć niechęć do synodu. Wyraźny niepokój budziły też kwestie stosunku do osób LGBT+, komunii dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych oraz roli kobiet w strukturach kościelnych, zwłaszcza sprawa święceń kobiet.

W odpowiedzi na trzecie pytanie należało wskazać priorytety, powracające tematy i wezwania do działania, które można przedyskutować podczas I sesji Zgromadzenia Synodalnego

w październiku 2023 roku? Priorytetami dla delegacji polskiej były przede wszystkim zagadnienia budzące niepokój. Na Zgromadzeniu Synodalnym należałoby znaleźć mądry konsensus dla wskazanych powyżej rozbieżności. Pojawia się również potrzeba wyjaśnienia, co i dlaczego należy do poziomu stabilnej doktryny, a co do zmieniających się wraz z kontekstem kulturowym rozwiązań pastoralnych oraz przystępne i pogłębione wytłumaczenie samej idei synodalności. Zwrócono też uwagę na kwestię sprawowania władzy w Kościele, na pogłębioną refleksję nad posługami świeckich w Kościele. Należy również zająć się pytaniem, jak docierać z Dobrą Nowiną do ludzi młodych. Potrzebna jest praca nad komunikatywnością języka Kościoła. Czymś koniecznym byłoby znalezienie takich „rozwiązań pastoralnych, które nie naruszając spójności doktrynalnej, pozwolą adekwatnie odpowiedzieć na współczesne wyzwania duszpasterskie” – wskazywał polski raport.

Praca w grupach

Każdego dnia, po wysłuchaniu raportów krajowych, odbywała się praca w międzynarodowych grupach. Była to okazja do poznania radości i nadziei, a także smutków poszczególnych Kościołów, co pozwoliło na głębsze zrozumienie różnorodności i niestety rosnącego podziału pomiędzy Kościołami w niektórych kwestiach wiary katolickiej.

Uczestnicy dyskutowali otwarcie i bardzo szczerze, nie ukrywając pojawiających się istotnych napięć. Dobrze było usłyszeć także głosy delegacji niemieckiej drogi synodalnej, które znacznie różnią się od stanowiska wielu krajów. Dzięki temu każdy głos został wysłuchany i usłyszany. Bardzo pomocne były chwile ciszy i modlitwy. Kolejnym krokiem była prezentacja wyników rozeznania grupowego na forum, także grup, które pracowały online. Był to dobry czas doświadczenia różnorodności Kościoła i szukanie dróg jedności.

Dokument końcowy

W ostatnim dniu Komitet Redakcyjny przedstawił uczestnikom projekt dokumentu końcowego. Wśród tematów wyróżnionych w dokumencie znalazły się m.in. sekularyzacja, nadużycia duchownych, napięcia wokół liturgii, młodzi w Kościele, dialog ekumeniczny, zwiększenie roli kobiety w Kościele czy poszukiwanie form synodalnego sprawowania władzy. Po wyrażeniu opinii i zgłoszonych uwag zdecydowano, że przedstawiony tekst wymaga jeszcze redakcji, zwłaszcza językowej (był pisany przez wielojęzyczny komitet redakcyjny), następnie zostanie rozesłany do przejrzania i dopiero potem oficjalnie ogłoszony.

Zakończenie

Na koniec przewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE) abp Gintaras Grušas powiedział, że zakończył się kolejny etap, ale nie cała podróż synodalna. Przed nami jeszcze długa droga. Jego zdaniem zysaliśmy lepszą znajomość synodalności i doświadczyliśmy owoców słuchania siebie nawzajem w Duchu Świętym. Przywołał także obraz Jezusa ubiczowanego, poobijanego i krwawiącego, który pyta: „Czy kochasz mnie takiego, jaki jestem?” Odnosił ten obraz do Kościoła z jego obrażeniami, siniakami, dodając, że jesteśmy wezwani do kochania takiego poranionego Kościoła. Ostatnie dwa dni spotkania były przeznaczone tylko dla przewodniczących episkopatów Europy.

Czym synod był dla mnie?

Było to dobre i potrzebne spotkanie osób z wszystkich Kościołów Europy. Rozmowa o bogactwie różnorodności Kościołów, poznawanie tradycji i obrządków Kościoła Wschodu i Zachodu Europy nie tylko poszerzyło horyzonty, ale też dało przestrzeń do większego zrozumienia napięcia biorącego się z różnych kontekstów społecznych i historycznych. Tym, co mnie osobiście najbardziej zaskoczyło był fakt, że na tym spotkaniu udało się nam wzajemnie rozmawiać ze spokojem i słuchać z ogromnym szacunkiem nawet wtedy, gdy poruszane kwestie wzbudzały napięcie. Trzeba podkreślić, że zastosowana metodologia (wypowiadanie się bez komentowania) bardzo ułatwiała wspólne dzielenie się. Umiejętne rozmawianie ze sobą i słuchanie z szacunkiem to był dla mnie najważniejszy owoc tego spotkania. Doceniłam też łacinę, która pozwoliła w jednym języku celebrować Msze św. i chwile modlitwy.

Bardzo ważne były też momenty, które pokazywały jak ważna jest troska o przejrzystość i jednoznaczność w języku oraz terminologii. Wieloznaczność słów generuje bowiem ryzyko wykorzystania synodalności przez dopasowanie jej do własnych potrzeb i do reformowania Kościoła na swój obraz, o czym przypominał polski delegat prof. Bańka. Takimi wieloznacznymi terminami były np. „synodalność”, „rozeznawanie” czy „inkluzywność”.

Tym, co mnie również bardzo dotknęło było usłyszenie głosu mocnej wiary i nadziei walczącej Ukrainy. Był to konkretny głos wzywający nie tylko do zaprzestania wojny, ale i walki o obronę godności kobiety. Wymowna była także rozmowa o osobach marginalizowanych, o tych, których zabrakło w procesie synodalnym, o tzw. „pustych krzesłach”.

Cieszę się, że w końcowych wypowiedziach często wybrzmiało wezwanie do nawrócenia i szukanie dróg jedności. Niech wszelkie impulsy będą podporządkowane zasadom płynącym z Ewangelii i nauki Kościoła.

S. Mirona Turzyńska OSF, członkini polskiej delegacji na kontynentalne zgromadzenie synodalne w Pradze, wcześniej zaangażowana była w prace archidiecezjalnego zespołu synodalnego w archidiecezji gnieźnieńskiej.

Przemówienie ks. Tomáša Halíka wprowadzające do Europejskiego Zgromadzenia Synodalnego

W początkach Chrześcijaństwa, kiedy zapytano Chrześcijan, czym są ich praktyki, czy to nowa religia, czy nowa filozofia, odpowiedzieli: to droga.

To sposób podążania za Tym, który powiedział: Ja jestem Drogą.

Chrześcijanie zawsze wracali do tej wizji na przestrzeni dziejów, zwłaszcza w czasach kryzysu.

Zadaniem Światowego Synodu Biskupów jest anamneza. Należy o tym przypominać, aby ożywić i pogłębić dynamiczny charakter chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo było drogą na początku, ma pozostać drogą teraz i na wieki. Tak było na początku, tak musi być teraz i na zawsze. Kościół jako wspólnota pielgrzymów jest żywym organizmem, a to oznacza, że jest zawsze otwarty, transformujący i ewoluujący. Synodalność, czyli wspólna droga (*syn hodos*), oznacza nieustanne otwieranie się na Ducha Bożego, przez którego zmartwychwstały, żywy Chrystus żyje i działa w Kościele. Synod jest okazją do wspólnego wsłuchania się w to, co Duch mówi do dzisiejszych Kościołów.

W najbliższych dniach mamy wspólnie zastanowić się nad pierwszymi owocami drogi ożywienia synodalnego charakteru Kościoła na naszym kontynencie. To tylko mała część długiej podróży. Ten niewielki, ale jakże ważny fragment historycznego doświadczenia europejskiego chrześcijaństwa należy widzieć w szerszym kontekście, w barwnej mozaice globalnego chrześcijaństwa przyszłości. Musimy jasno i zrozumiale powiedzieć, czego chce i co może uczynić dzisiejsze chrześcijaństwo europejskie, co będzie odpowiedzią na radości i nadzieje, na smutek i udrękę całej naszej planety – tej planety, która jest dziś siecią różnych połączeń, a jednocześnie jest pełna podziałów i licznych zagrożeń na skalę globalną.

Spotykamy się w kraju, w którym religia ma dramatyczną historię. Historia ta to początki reformacji w XIV wieku, wojny religijne w XV i XVII wieku oraz ciężkie prześladowania Kościoła w wieku XX. W hitlerowskich i stalinowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych Chrześcijanie uczyli się ekumenizmu w wymiarze praktycznym, dialogu z niewierzącymi, solidarności, dzielenia się, ubóstwa, zgłębiali „naukę krzyża”. Kraj ten w wyniku zmian społeczno-kulturowych przeszedł trzy fale sekularyzacji: „miękką sekularyzację” polegającą na szybkim przejściu od społeczeństwa rolniczego do przemysłowego; twardą, gwałtowną sekularyzację pod rządami reżimu komunistycznego; i kolejną „miękką sekularyzację” podczas przejścia od społeczeństwa systemu totalitarnego do kruchej pluralistycznej demokracji w epoce postmodernistycznej. To właśnie przemiany, kryzysy i próby zmuszają nas do znajdowania nowych dróg i możliwości głębszego zrozumienia tego, co istotne.

Papież Benedykt XVI, odwiedzając ten kraj po raz pierwszy sformułował ideę, że Kościół, podobnie jak Świątynia Jerozolimska, powinien tworzyć przestrzeń zwaną „dziedzińcem pogan”. Podczas gdy sekty przyjmują tylko tych, którzy są w pełni posłuszni i zaangażowani, Kościół musi otwierać się na duchowych poszukiwaczy, na tych, którzy, choć nie identyfikują się w pełni z jego nauczaniem i praktykami, odczuwają jednak pewną bliskość z chrześcijaństwem. Jezus powiedział: „Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” (Mk 9, 40); ostrzegał swoich uczniów przed gorliwością rewolucjonistów i inkwizytorów, przed ich próbami odgrywania roli aniołów Sądu Ostatecznego i zbyt pochopnego oddzielania ziarna od plew. Także św. Augustyn mówił, że wielu z tych, którzy myślą, że są na zewnątrz, w rzeczywistości jest wewnątrz, a wielu z tych, którzy myślą, że są wewnątrz, w rzeczywistości jest na zewnątrz.

Kościół jest tajemnicą; wiemy, gdzie jest Kościół, ale nie wiemy, gdzie go nie ma.

Wierzimy i wyznajemy, że Kościół jest tajemnicą, sakramentem, znakiem (*signum*) – znakiem jedności całej ludzkości w Chrystusie. Kościół jest dynamicznym sakramentem, jest drogą do celu.

Całkowite zjednoczenie jest celem eschatologicznym, który może zostać w pełni zrealizowany dopiero na końcu historii. Tylko wtedy Kościół będzie całkowicie i doskonale jeden, święty, powszechny i apostołski. Tylko wtedy zobaczymy i odzwierciedlimy Boga w pełni, takiego, jakim On jest.

Zadaniem Kościoła jest podtrzymywanie w sercach ludzi żywego pragnienia tego celu, a jednocześnie opieranie się pokusie uznania za ostateczną i doskonałą jakiegokolwiek formy Kościoła, jakiegokolwiek stanu społecznego, jakiegokolwiek stanu wiedzy religijnej, filozoficznej czy naukowej.

Musimy odróżniać każdą konkretną formę Kościoła w historii od jego formy eschatologicznej; oznacza to, że musimy odróżnić Kościół w drodze, Kościół walczący (*ecclesia militans*) od zwycięskiego Kościoła w niebie (*ecclesia triumphans*).

Uważanie Kościoła będącego gdzieś w środku swojej historii za doskonałą *ecclesia triumphans* prowadzi do triumfalizmu, niebezpiecznej formy bałwochwalstwa. Co więcej, „*ecclesia militans*”, jeśli nie oprze się pokusie triumfalizmu, może stać się instytucją grzeszną i wojowniczą.

Z pokorą wyznajemy, że w historii chrześcijaństwa zdarzało się to wielokrotnie. Te tragiczne doświadczenia prowadzą nas teraz do mocnego przekonania, że misją Kościoła jest być źródłem duchowej inspiracji i przemiany, w pełni szanując wolność sumienia każdej osoby ludzkiej i odrzucając wszelkie użycie siły i wszelkie formy manipulacji.

Podobnie jak władza polityczna, tak samo wpływ moralny i duchowy autorytet mogą być nadużywane, co pokazały skandale związane z nadużyciami seksualnymi, psychologicznymi, ekonomicznymi i duchowymi w Kościele, zwłaszcza nadużycia i wykorzystywanie najłabszych i najbardziej bezbronnych.

Stałym zadaniem Kościoła jest misja. Misja w dzisiejszym świecie nie może być „rekonkwistą”, wyrazem nostalgii za utraconą przeszłością, prozelityzmem, manipulacją, próbą wepchnięcia poszukujących w istniejące mentalne i instytucjonalne granice Kościoła. Przeciwnie, granice te muszą być poszerzane i wzbogacane właśnie przez doświadczenia poszukujących.

Jeśli poważnie traktujemy zasadę synodalności, to misja nie może być rozumiana jako proces jednostronny, ale raczej jako towarzyszenie w duchu dialogu i dążenie do wzajemnego zrozumienia. Synodalność jest procesem uczenia się, w którym nie tylko uczymy innych, ale także uczymy się sami.

Wezwanie do otwarcia „dziedzińca pogan” w świątyni Kościoła, wezwanie do integracji poszukujących, było pozytywnym krokiem na drodze synodalności w duchu Soboru Watykańskiego II. Dziś jednak musimy pójść dalej. Coś się stało z całą świątynią Kościoła i nie wolno nam tego ignorować. Przed wyborem na Stolicę Piotrową kard. Bergoglio przypomniał słowa Pisma Świętego: „Jezus stoi u drzwi i puka”. Ale dzisiaj, dodał, „Jezus puka od wewnątrz. On chce wyjść, a my musimy pójść za Nim. Musimy wyjść poza nasze obecne granice mentalne i instytucjonalne, aby dotrzeć szczególnie do ubogich, zepchniętych na margines, cierpiących. Kościół ma być szpitalem polowym”. Ta idea papieża Franciszka wymaga rozwinięcia. Zaś szpital polowy musi mieć wsparcie Kościoła, który jest w stanie zaoferować właściwą diagnozę

(odczytywanie znaków czasu); profilaktykę (wzmocnienie systemu odporności na zaraźliwe ideologie, takie jak populizm, nacjonalizm i fundamentalizm); oraz leczenie i rekonwalescencję (w tym proces pojednania i leczenia ran po czasach przemocy i niesprawiedliwości).

Do tego ważnego zadania Kościół pilnie potrzebuje sojuszników – jego droga musi być wspólna, jak w słowach „wspólna droga” (*syn hodos*). Nie wolno nam podchodzić do innych z dumą i arogancją tych, którzy posiadli prawdę, bo prawda jest księgą, której nikt z nas jeszcze nie przeczytał do końca. Nie jesteśmy posiadaczami prawdy, ale miłującymi prawdę i kochającymi Jedyne, który może powiedzieć: Ja jestem Prawdą.

Jezus nie odpowiedział na pytanie Piłata teorią, ideologią czy definicją prawdy. Ale dał świadectwo prawdy, która przekracza wszelkie doktryny i ideologie; objawił prawdę, która się dzieje, która jest żywa i osobista. Tylko Jezus może powiedzieć: Ja jestem Prawdą. A jednocześnie mówi: Ja jestem drogą i życiem.

Prawda, która nie jest żywa i nie jest drogą, byłaby ideologią, zwykłą teorią. Ortodoksja musi być połączona z ortopraksją – właściwym działaniem.

I nie wolno nam zapominać o trzecim, głębszym wymiarze życia w prawdzie. Wymiarem tym jest ortopatia, właściwa, pasja, pragnienie, wewnętrzne doświadczenie – duchowość. Przede wszystkim poprzez duchowość — duchowe doświadczenia poszczególnych wierzących i całego Kościoła — Duch stopniowo wprowadza nas w pełnię prawdy. Te trzy wymiary potrzebują siebie nawzajem. Chociaż ortodoksja (właściwe idee) może być atrakcyjna intelektualnie, bez ortopraksji (właściwego działania) jest nieskuteczna, a bez ortopatii (właściwego czucia) jest zimna, niedojrzała i płytka.

Nowa ewangelizacja i synodalna przemiana Kościoła i świata to proces, w którym musimy nauczyć się czcić Boga w nowy i głębszy sposób — w Duchu i w prawdzie.

Nie możemy obawiać się, że niektóre formy Kościoła umierają: „Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24).

Nie możemy szukać żywych wśród umarłych. W każdej kolejnej epoce historii Kościoła musimy ćwiczyć sztukę duchowego rozeznania, odróżniając w drzewie Kościoła gałęzie żywe od tych, które są suche i martwe.

Triumfalizm, kult martwego Boga, musi zostać zastąpiony przez pokorną kenotyczną eklezjologię. Życie Kościoła polega na uczestniczeniu w paradoksie Paschy: chwili dawania siebie i samotranscendencji, przemiany śmierci w zmartwychwstanie i nowe życie.

Oczywiście wiary możemy zobaczyć więcej niż tylko ciągle trwający proces tworzenia (*creatio continua*). W historii — a zwłaszcza w historii Kościoła — możemy również dostrzec procesy wcielenia (*incarnatio continua*), cierpienia (*passio continua*) i zmartwychwstania (*ressurrectio continua*).

Doświadczenie paschalne rodzącego się Kościoła zawiera w sobie zaskoczenie, że zmartwychwstanie nie jest wskrzeszeniem przeszłości, ale radykalną przemianą. Pomyślcie, że nawet oczy tych, którzy byli Mu najbliżsi, nie rozpoznały Jezusa zmartwychwstałego. Maria Magdalena poznała go po głosie, Tomasz po ranach, pielgrzymi do Emaus przy łamaniu chleba.

Także dzisiaj ważną częścią życia chrześcijańskiego jest poszukiwanie żywego Chrystusa, który przychodzi do nas w wielu zaskakujących — niekiedy anonimowych — formach. Wchodzi przez zamknięte drzwi strachu; tęsknimy za Nim, kiedy się w strachu zamykamy. Przychodzi do nas jako głos, który przemawia do naszych serc; tracimy Go, jeśli pozwolimy się ogłuszyć hałasowi ideologii i komercyjnej reklamy. Ukazuje się nam w ranach naszego świata; jeśli zignorujemy te rany, nie mamy prawa powiedzieć za apostołem Tomaszem: Pan mój i Bóg mój! Ukazuje się nam jako nieznaną podróżnik w drodze do Emaus; będziemy za Nim tęsknić, jeśli nie zechcemy dzielić się chlebem z innymi, nawet z obcymi.

Jako „signum”, znak sakramentalny, Kościół jest symbolem owego „powszechnego braterstwa”, będącego eschatologicznym celem dziejów Kościoła, ludzkości i całego procesu stworzenia. Wierzymy i wyznajemy, że jest to *signum efficiens* – skuteczne narzędzie tego procesu zjednoczenia. Aby to osiągnąć, niezbędne jest połączenie kontemplacji i działania. Wymaga to „eschatologicznej cierpliwości” wobec świętego niepokoju serca (*inquietas cordis*), który może zakończyć się w ramionach Boga dopiero na końcu czasu. Modlitwa, adoracja, sprawowanie

Eucharystii i „miłość polityczna” są wzajemnie kompatybilnymi elementami procesu ubóstwienia, uchryśtosowania świata.

Diakonia polityczna tworzy kulturę bliskości i solidarności, empatii i gościnności, wzajemnego szacunku. Buduje mosty między ludźmi różnych narodów, kultur i religii. Jednocześnie diakonia polityczna jest także nabożeństwem kultu, częścią tej metanoi, w której rzeczywistość ludzka i międzyosobowa zostaje przemieniona, nadając jej boską jakość i głębię.

Kościół uczestniczy w przemianie świata przede wszystkim poprzez ewangelizację, która jest jego główną misją. Owocność ewangelizacji polega na inkulturacji, wcieleniu wiary w żywą kulturę, w sposób myślenia i życia ludzi. Ziarno słowa musi być zasiane wystarczająco głęboko w dobrej glebie. Ewangelizacja bez inkulturacji jest jedynie powierzchowną indoktrynacją.

Europejskie chrześcijaństwo było zawsze uważane za paradygmatyczny przykład inkulturacji: Chrześcijaństwo stało się dominującą siłą w europejskiej cywilizacji. Stopniowo jednak uwidoczniły się wady i cienie tego rodzaju ewangelizacji. Od czasów Oświecenia byliśmy w Europie świadkami swoistej „ekskulturacji” chrześcijaństwa, sekularyzacji kultury i społeczeństwa. Proces sekularyzacji nie spowodował zaniku chrześcijaństwa, jak oczekiwali niektórzy, ale wywołał jego przemianę. Pewne elementy ewangelicznego orędzia, które zostały zaniedbane przez Kościół w czasach jego bliskiego związku z władzą polityczną, zostały włączone do nurtu świeckiego humanizmu. Sobór Watykański II starał się położyć kres „wojnom kulturowym” między katolicyzmem a świecką nowoczesnością i włączyć właśnie te wartości (np. nacisk na wolność sumienia) do oficjalnego nauczania Kościoła poprzez dialog. (Hans Urs von Balthasar mówił o „rabowaniu Egipcjan”).

Pierwsze zdanie Konstytucji „Gaudium et spes” brzmi jak przysięga małżeńska: Kościół obiecał współczesnemu człowiekowi miłość, szacunek i wierność, solidarność i otwartość na jego radości i nadzieje, jego smutki i udręki.

Ta uprzejmość nie spotkała się jednak z wzajemnością. Dla „współczesnego człowieka” Kościół wydawał się zbyt starą i mało atrakcyjną oblubienicą. Co więcej, życzliwość Kościoła wobec współczesnej kultury pojawiła się w czasie, gdy nowoczesność zmierzała do swojego kresu. Rewolucja kulturalna około 1968 roku była być może zarówno punktem kulminacyjnym, jak i końcem epoki nowoczesności. Rok 1969, kiedy człowiek stanął na Księżycu, a wynalezienie mikroprocesora zapoczątkowało erę Internetu, można uznać za symboliczny początek nowej epoki: postmodernistycznej. Epoka ta charakteryzuje się w szczególności paradoksem globalizacji – z jednej strony niemal uniwersalnym połączeniem, z drugiej radykalnym pluralizmem.

Ciemna strona globalizacji ujawnia się właśnie teraz. Choćby globalne rozprzestrzenianie się przemocy, od ataków terrorystycznych na Stany Zjednoczone w 2001 r. po terroryzm państwowy rosyjskiego imperializmu i obecne rosyjskie ludobójstwo na Ukrainie; pandemie chorób zakaźnych; niszczenie środowiska naturalnego; oraz niszczenie klimatu moralnego poprzez populizm, fake newsy, nacjonalizm, radykalizm polityczny i fundamentalizm religijny.

Teilhard de Chardin był jednym z pierwszych proroków globalizacji, którą nazwał „planetaryzacją”, umiejscawiając ją w ten sposób w szerszym kontekście rozwoju kosmosu. Teilhard twierdził, że kulminacyjna faza procesu globalizacji nie będzie wynikać z automatyzmu rozwoju i postępu, ale ze świadomego i dobrowolnego zwrócenia się ludzkości ku „jednej sile, która jednoczy bez niszczenia”. Widział tę moc w miłości rozumianej w Ewangelii. Miłość jest samorealizacją poprzez samotranscendencję.

Wierzę, że ten decydujący moment dokonuje się właśnie teraz i że zwrot chrześcijaństwa ku synodalności, przemiana Kościoła w dynamiczną wspólnotę pielgrzymów może mieć wpływ na losy całej rodziny ludzkiej. Odnowa synodalna może i powinna być zaproszeniem, zachętą i inspiracją dla wszystkich aby szli razem, razem wzrastali i dojrzewali.

Czy dzisiejsze chrześcijaństwo europejskie ma odwagę i energię duchową, by oddalić groźbę „zderzenia cywilizacji”, przekształcając proces globalizacji w proces komunikacji, dzielenia się i wzajemnego ubogacania w „*civitas ecumenica*”, szkołę miłości i „powszechnego braterstwa”?

Kiedy pandemia koronawirusa doprowadziła do opustoszenia i zamknięcia kościołów, zastanawiałem się, czy ten „lock-down” nie był proroczym ostrzeżeniem. Tak może wkrótce wyglądać Europa, jeśli nasze chrześcijaństwo nie zostanie ożywione, jeśli nie zrozumiemy, co „Duch mówi do dzisiejszych Kościołów”.

Jeśli Kościół ma przyczynić się do przemiany świata, sam musi zostać trwale przekształcony: musi być „*ecclesia semper reformanda*”. Jeśli reforma, czyli zmiana formy, na przykład pewnych struktur instytucjonalnych, ma przynieść dobre owoce, musi być poprzedzona i musi towarzyszyć jej ożywienie „układu krążenia” Kościoła – a jest nim właśnie duchowość. Nie możemy skupić się tylko na poszczególnych narządach i zaniedbać tego, co je łączy i co napęśnia je Duchem i życiem.

Wielu „rybaków ludzkich” ma dziś podobne uczucia do galilejskich rybaków nad brzegiem jeziora Genezaret, kiedy po raz pierwszy spotkali Jezusa: „Mamy puste ręce i puste sieci, pracowaliśmy całą noc i nic nie złapaliśmy”. W wielu krajach Europy kościoły, klasztory i seminaria są puste lub w połowie puste.

Jezus mówi nam to samo, co powiedział wyczerpanym rybakom: Spróbuj ponownie, wypłyn na głębie. Spróbować ponownie nie oznacza powtarzania starych błędów. Potrzeba wytrwałości i odwagi, aby opuścić płytszy i wypłynąć na głębie.

„Dlaczego się boisz, czy nie masz wiary?” Jezus mówi podczas wszystkich burz i kryzysów.

Wiara jest odwagą wypłynięcia na głębie, drogą przemiany (*metanoia*) Kościoła i świata, wspólną drogą synodalności (*syn-hodos*).

Jest to droga od paraliżującego lęku (paranoi) do metanoi i pranoi, do dalekowzroczości, roztropności, rozeznania, otwarcia na przyszłość i otwartości na Boże wyzwania w znakach czasu.

Niech nasze spotkanie w Pradze będzie odważnym i błogosławionym krokiem w tej długiej i wymagającej podróży.

Prof. Bańka: nie ulegajmy pokusie budowy innego Kościoła

Przed uleganiem pokusie budowy „innego Kościoła” przestrzegał prof. Aleksander Bańka w imieniu polskiej delegacji podczas kontynentalnego zgromadzenia synodalnego w Pradze. To europejskie spotkanie trwało w stolicy Czech w dniach 5-12 lutego. Wskazał na konieczność znalezienia takich „rozwiązań pastoralnych, które nie naruszając spójności doktrynalnej, pozwolą adekwatnie odpowiedzieć na współczesne wyzwania duszpasterskie”. Z Polski w zgromadzeniu uczestniczyli: przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, koordynator prac synodalnych w Polsce abp Adrian Galbas SAC z Katowic, s. Mirona Turzyńska OSF z archidiecezjalnego zespołu synodalnego w Gnieźnie oraz prof. Aleksander Bańka z Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich, delegat Kościoła w Polsce na Synod.

Prof. Bańka dał odpowiedź polskiej delegacji na trzy pytania zawarte w watykańskim dokumencie roboczym na etap kontynentalny. Pierwsze brzmi: jakie intuicje zawarte w tym dokumencie wywołały najmocniejszy oddźwięk i jakie opisane w nim doświadczenia wydają się nowe i pouczające? Drugie dotyczy problemów, jakie powinny zostać poruszone podczas kolejnego etapu procesu synodalnego 2021-2024. Z dwóch poprzednich wynika trzecie: jakie są priorytety, powracające tematy i wezwania do działania, którymi warto się podzielić z Kościołami lokalnymi na całym świecie podczas zgromadzenia Synodu Biskupów w październiku 2023 roku?

Odnosząc się do pierwszego pytania o istotne intuicje, wskazał na pozytywne doświadczenie, dialogu, wzajemnego słuchania, uważności i otwartości u tych, którzy zaangażowali się w proces rozeznawania w ramach synodalnych spotkań. Podkreślił zawartą w dokumencie troskę o większe upodmiotowienie świeckich w opozycji do tendencji klerykalnych i wzrastającego indyferentyzmu wobec życia wiarą, a także pragnienie Kościoła, który jest bardziej domem niż sformalizowaną instytucją, dzięki czemu zdolny jest skutecznie docierać z Ewangelią do współczesnego świata, Kościoła, którego liturgia jest sprawowana z pietyzmem w sposób angażujący i wspólnototwórczy, a homilie koncentrują się na słowie Bożym. Mocno wybrzmiewa też w nim troska o osoby zmarginalizowane, wobec których Kościół powinien szukać nowych sposobów duszpasterskiego dotarcia i nawiązania z nimi dialogu. Dostrzeżono też podkreślenie znaczenia stowarzyszeń i ruchów stawiających sobie za cel odnowę Kościoła przez ewangelizację i formację do chrześcijańskiej dojrzałości w wierze.

Przechodząc do pytania o dostrzeżone problemy i rozbieżności, prof. Bańka wskazał samo rozumienie synodalności, jej praktycznego celu i teologicznego osadzenia w doktrynalnym nauczaniu o Kościele. Myślenie o Kościele synodalnym budzi z jednej strony wiele nadziei, związanych z odchodzeniem od nadmiernego klerykalizmu i marginalizacji roli świeckich, a z

drugiej – zauważalny niepokój, związany z częstym przekonaniem, że idea synodalności jest eklezjologicznie nowa, obca tradycji i narzucana administracyjnie, a sam proces synodalny jest w istocie procesem demokratycznym, stanowiącym „wyraz poddania się duchowi świata”. W niektórych środowiskach w Polsce panuje wręcz przerażenie, a nawet tłumiona niechęć do synodu, który ich zdaniem prowadzony jest w zbyt szybkim tempie, co „wzmaga poczucie chaosu, bałaganu i wrażenie, że nikt nad tym nie panuje”. Zaś otwarcie na dialog ekumeniczny i międzyreligijny spotyka się z lękiem przed rozmywaniem katolickiej tożsamości. Szczególnie intensywnie wyrażają takie wątpliwości osoby, które nie przyswoiły sobie jeszcze nauczania Soboru Watykańskiego II lub „świadomie je kontestują”. Wyraźny niepokój budzą też kwestie stosunku do osób LGBT+, komunii dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych oraz roli kobiet w strukturach kościelnych, zwłaszcza sprawa święceń kobiet. – Dokument dla etapu kontynentalnego pokazuje wyraźnie, że między Kościołami lokalnymi nie ma w tych kwestiach zgody, że istnieje duża rozbieżność stanowisk. Główne obawy wiążą się z przekonaniem, że rozważanie rozwiązań pastoralnych związanych z tymi kwestiami, może być wstępem do zmian doktrynalnych, co budzi wyraźny lęk. Jednocześnie wśród tych, którzy formułują tego rodzaju obawy, widać wyraźną nieporadność w odróżnieniu kwestii doktrynalnych i pastoralnych. Z doktryną utożsamiana jest czasami po prostu dotychczasowa praktyka pastoralna – stwierdził polski delegat.

Odpowiadając na trzecie pytanie – o priorytety, które należałoby przedyskutować podczas pierwszej sesji zgromadzenia Synodu Biskupów w październiku br., prof. Bańka zaznaczył, że są nimi właśnie wskazane wyżej zagadnienia budzące niepokój. Potrzebne jest znalezienie mądrego konsensusu między rozbieżnościami i takich „rozwiązań pastoralnych, które nie naruszając spójności doktrynalnej, pozwolą adekwatnie odpowiedzieć na współczesne wyzwania duszpasterskie”. – Potrzeba też wyjaśnienia, co i dlaczego należy do poziomu stabilnej doktryny, a co do zmieniających się wraz z kontekstem kulturowym rozwiązań pastoralnych oraz przystępne i pogłębione wy tłumaczenie samej idei synodalności – podkreślił polski teolog.

Zwrócił uwagę na kwestię sprawowania władzy w Kościele i współuczestnictwa w niej świeckich oraz związaną z tym potrzebą pogłębionej formacji i kompetencji interpersonalnych u prezbiterów, a także formacji eklezjologicznej świeckich. Konieczna jest także pogłębiona refleksja nad posługami świeckich w Kościele. Zając się też należy pytaniem, jak docierać z Dobrą Nowiną do ludzi młodych. Potrzeba tu pracy nie tylko nad komunikatywnością języka Kościoła, zwłaszcza duszpasterzy, ale także nowych impulsów duszpasterskich przekładających się na praktyczne rozwiązania ewangelizacyjne. Na zakończenie prof. Bańka wskazał, że celem dyskusji podczas październikowego zgromadzenia Synodu Biskupów „nie powinno być uleganie pokusie budowania jakiegoś innego Kościoła, ale poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak w ramach jednego Kościoła Chrystusowego, z jego hierarchiczną strukturą, realizować duchowość synodalności”.

Apel o przejrzystość języka i terminologii synodalnej

Apele o przejrzystość języka i terminologii synodalnej wybrzmiały na zakończenie pracy w grupach roboczych europejskiego zgromadzenia synodalnego, jakie w dniach 5-12 lutego odbywa się w Pradze. Wielokrotnie wskazywano, że synodalność powinna być wdrożona w procesach decyzyjnych na wszystkich szczeblach życia Kościoła.

Dzisiejsze (8.02) rozmowy dotyczyły trzeciego pytania zadanego w watykańskim dokumencie na etap kontynentalny, a dotyczącego tematów, jakimi powinno się zająć zgromadzenie Synodu Biskupów w październiku br. w Watykanie. Wysłuchano także relacji z prac grup roboczych z udziałem 390 delegatów, którzy brali udział w zgromadzeniu online. Najwięcej propozycji dotyczyło sprecyzowania używanego języka, m.in. wyjaśnienia słów: „synodalność” i „rozeznawanie”, z podaniem konkretnych kryteriów rozeznawania wspólnotowego, a także wyjaśnienia relacji między synodalnością i hierarchią kościelną. Uczestnicy grup roboczych wskazywali również, że postulowana współpraca synodalna nie może oznaczać zastąpienia duchownych, lecz ma się odbywać w kluczu: uczestnictwo – komunია – misja. Apelowali o kontynuowanie stylu synodalnego. Aby Kościół był pokornym i słuchającym, sugerowali

przejrzenie dotychczasowych praktyk, tak aby struktury kościelne były synodalne. Zaproponowali również zwoływanie podobnego zgromadzenia synodalnego co 10 lat.

Polskojęzyczna grupa online wskazała na napięcie między władzą a służbą w Kościele. Władzę narzucającą swoje opinie trzeba zastąpić ewangelicznym pojęciem władzy jako służby. Winna być nie autorytarna, lecz kolegialna, z radami złożonymi z kobiet i mężczyzn. Postulowała większą autonomię Kościołów lokalnych przy zachowaniu hierarchiczności. Dlatego synodalność powinna być stałą praktyką życia wspólnot chrześcijańskich, budowaną jednak najpierw w relacji człowieka z Bogiem. Grupa polskojęzyczna wskazała, że otwartość Kościoła jest przejawem akceptacji człowieka, ale nie jego grzesznych czynów. Musi się ona wiązać z próbą duszpasterstwa dla osób nie żyjących zgodnie z nauczaniem Kościoła. Nie wystarczy bowiem otworzyć drzwi Kościoła, ale trzeba pokazać bogactwo tego, co ma do zaoferowania. Potrzebne jest też dowartościowanie nie tylko roli kobiet w Kościele, ale również świeckich mężczyzn, aby odkryli swoją tożsamość.

W ramach swobodnych wypowiedzi po prezentacji syntez z grup roboczych podkreślono, że proces synodalny to szukanie kościelnego „my”. Wzywano do wypracowania kultury nawrócenia, którą można osiągnąć poprzez edukację i formację zarówno świeckich, jak i duszpasterzy. W stosunku do osób LGBTQ+ postulowano nie tylko ich akceptację w Kościele, ale także pełne ich włączenie w życie Kościoła. Jakub Kříž z Opus Dei przypomniał, że Kościół to nie tylko struktury, ale są nim niezauważone, poświęcające swe życie w ukryciu siostry zakonne, osoby opiekujące się chorymi w szpitalach, matki zapominające o swoich potrzebach, by troszczyć się o dzieci, a także ludzie pracujący zawodowo i oddający swą pracę Bogu.

Delegat z Polski prof. Aleksander Bańka sparafrazował słowa niemieckiego teologa Karla Rahnera, mówiąc, że Kościół przyszłości albo będzie synodalny, albo nie będzie go wcale. Przestrzegł jednocześnie przed używaniem na spotkaniach synodalnych niedookreślonych pojęć. Jako przykład podał „inkluzywność”, która dla jednych oznacza otwartość na współpracę i gotowość do dialogu z każdym, dla innych – włączanie do Kościoła każdego, kto zaakceptuje jego nauczanie w sprawach wiary i moralności, a dla jeszcze innych – dopasowanie nauczania Kościoła do oczekiwań współczesnego świata, tak aby jak największa liczba osób mogła do niego dołączyć i poczuć się jego integralną częścią. „Kto ma rację? Może wszyscy, a może nikt” stwierdził teolog, wskazując, że istnieje szereg takich niedookreślonych pojęć, którymi się posługujemy. Generuje to ryzyko wykorzystania synodalności przez dopasowanie jej do własnych potrzeb i do reformowania Kościoła na swój obraz. Język synodalności nie może być zbiorem wieloznacznych i przez to pustych pojęć – zaznaczył prof. Bańka.

Bp Radosław Zmitrowicz OMI przypomniał, że człowiek jest grzesznikiem i potrzebuje Zbawiciela. Tymczasem w dokumencie na etap kontynentalny słowo „grzech” pojawia się tylko raz i to w kontekście grzechu strukturalnego, zaś słowo „Zbawiciel” w ogóle jest nieobecne, zauważył biskup pomocniczy diecezji kamieniecko-podolskiej.

Synteza jednej z grup online podkreśliła, że prawdziwa komunia w Kościele jest możliwa tylko dzięki nawróceniu, gdyż jest możliwa tylko w komunii każdego z Chrystusem. Wskazała, że „nasze nawrócenie musi się zacząć dziś i musi się zacząć ode mnie”.

Projekt dokumentu synodalnego przyjęty, ale nie opublikowany

Kontynentalne zgromadzenie synodalne obradujące w Pradze przyjęło projekt dokumentu końcowego. Nie zostanie on jednak na razie opublikowany.

Najpierw przez półtorej godziny czytano w języku angielskim projekt dokumentu, po czym delegaci europejskich konferencji biskupich mogli wyrazić swoje opinie i propozycje zmian. Zabierający głos delegaci świeccy i duchowni postulowali m.in., by zrezygnować z unikania przeciwstawienia konserwatyści-progresiści (abp Paolo Pezzi z Moskwy), gdyż jest to nieewangeliczny sposób traktowania opinii, i proponowali, by w zamian pisać o opiniach zgodnych lub niezgodnych z Ewangelią (abp Stanisław Gądecki). Przestrzegano przed stwierdzeniem, że „Bóg kocha zsekularyzowany świat”, gdyż raczej kocha on ludzi żyjących w tym świecie. Nie było zgody na stwierdzenie, że wszystkie opinie wyrażane na zgromadzeniu były głosem Ducha Świętego. „Nie wierzę, że diabeł pojechał na wakacje” – stwierdził bp Aleksander Jazłowiecki z

Kijowa. „Dopiero zobaczymy, czy doszło do zesłania Ducha Świętego” – studził emocje abp Eric de Moulins-Beaufort z Francji.

Wskazywano, że rolą świeckich nie jest zajmowanie miejsca księży, ale uświęcanie świata i prowadzenie go do Boga. Zauważono, że choć dużo miejsca w projekcie zajmują problemy osób LGBT, to lepiej byłoby ująć je w jednym paragrafie, niż wspominać o nich „co dwie strony” dokumentu. Należałoby również przypomnieć nauczanie Kościoła na ich temat. Powracał temat jasności używanego słownictwa i wyraźnego wskazania kryteriów synodalności. Zauważono, że sekularyzacja jest zjawiskiem występującym nie tylko poza Kościołem, ale też w samym Kościele. Dlatego konieczne jest odwołanie do krzyża Jezusa Chrystusa i mocy Jego zmartwychwstania (bp Radosław Zmitrowicz z Ukrainy) oraz położenie nacisku na nawrócenie osobiste, wspólnotowe i kościelne.

Przewodniczący Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE) abp Gintaras Grušas wyjaśnił, że dokument końcowy powstawał w trakcie obrad zgromadzenia, nie było szkicu uprzednio przygotowanego. Dlatego przedstawiony uczestnikom tekst wymaga jeszcze redakcji, zwłaszcza językowej (był pisany przez wielojęzyczny komitet redakcyjny), oraz włączenia zaproponowanych poprawek, zanim zostanie rozesłany do przejrzenia konferencjom episkopatów, a następnie oficjalnie ogłoszony. Zamykając obrady pierwszej części zgromadzenia, z udziałem delegatów z 39 konferencji biskupich Europy, metropolita wileński wskazał, że kończymy etap, ale nie całą podróż synodalną. Przed nami jeszcze długa droga. Jego zdaniem zyskałiśmy lepszą znajomość synodalności i doświadczyliśmy owoców słuchania innych w Duchu Świętym. Doświadczyliśmy tego, że wszyscy: świeccy mężczyźni i kobiety, osoby konsekrowane, księża i biskupi jesteśmy jednym Kościołem – jedną rodziną, w której – jak to w rodzinie – dochodzi do napięć, bo jej członkowie się różnią, ale pomimo to zachowują wobec siebie szacunek. Przywołał obraz Jezusa ubiczowanego, poobijanego i krwawiącego, który pyta: „Czy kochasz mnie takiego, jaki jestem?”. Odnosił ten obraz do Kościoła z jego obrażeniami, siniakami, dodając, że jesteśmy wezwani do kochania takiego właśnie Kościoła.

Na zakończenie relator generalny Synodu 2021-2024 kard. Jean-Claude Hollerich zapewnił, że to, co powiedziano na praskim zgromadzeniu i jego atmosferę, zawiezie na zgromadzenie Synodu Biskupów w październiku br. w Watykanie.

Zalecenia końcowe

W Pradze opublikowano zalecenia końcowe kontynentalnego zgromadzenia synodalnego, jakie rozpoczęło się w stolicy Czech od 5 lutego. Są one wynikiem czterech dni prac i rozmów delegatów, reprezentujących 39 konferencji biskupich Europy. Cały dokument końcowy, który wieńczę zalecenia, ma być opublikowany w terminie późniejszym.

Uczestnicy zgromadzenia wyrazili pragnienie kontynuowania stylu synodalnego, który uznali za więcej niż metodę – za styl życia Kościoła, wspólnotowego rozeznawania i odczytywania znaków czasu. Chcą oni, by takie zgromadzenia odbywały się cyklicznie, zajmując się takimi tematami jak: towarzyszenie osobom poranionym, protagonizm młodzieży i kobiet, otwartość na osoby zmarginalizowane i uczenie się od nich. Styl synodalny pozwala też na stawienie czoła napięciom w perspektywie misyjnej.

Zaproponowali kilka priorytetów na zgromadzenie Synodu Biskupów w październiku br.:

- Poglębianie praktyki, teologii i hermeneutyki synodalności.
- Zajęcie się znaczeniem Kościoła służebnego jako horyzontu, w którym prowadzona jest refleksja nad charyzmatami i posługami (wynikającymi lub nie ze święceń) i nad relacją między nimi.
- Poszukiwanie form synodalnego sprawowania władzy, czyli służby towarzyszenia wspólnocie i troski o jedność.
- Wyjaśnienie kryteriów rozeznawania w procesie synodalnym i tego, na jakim szczeblu: lokalnym czy powszechnym mają być podejmowane decyzje.
- Podjęcie konkretnych i odważnych decyzji w sprawie roli kobiet w Kościele i ich większego zaangażowania na wszystkich szczeblach, również w procesy decyzyjne.
- Rozważenie napięć wokół liturgii, aby synodalnie przemyśleć Eucharystię jako źródło komunii.

- Troszczyć się o formację do synodalności całego ludu Bożego, szczególnie do rozeznawania znaków czasu, mającego na celu prowadzenie wspólnej misji.
 - Odnowienie żywego poczucia misji, przewyciężając pęknięcie między wiarą i kulturą, aby zwrócić się z Ewangelią do ludzi, znajdując język zdolny do wyrażenia tradycji i odnowy, a przede wszystkim idąc do ludzi, zamiast mówić o nich i do nich.
- Zalecenia kończy zachęta do kochania Kościoła.

Przewodniczący KEP podsumował drugą część Europejskiego Zgromadzenia Synodalnego

Rola biskupów w rozeznawaniu, szybko zmieniające się przesłanki antropologiczne oraz owocne praktyki Kościoła były głównymi tematami drugiej części Europejskiego Kontynentalnego Zgromadzenia Synodalnego w Pradze, w której uczestniczyli przewodniczący konferencji episkopatów, w tym przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki.

Abp Gądecki stwierdził, że podczas spotkania starano się wyjaśnić, iż „rola biskupów w rozeznawaniu polega przede wszystkim na słuchaniu Ducha Świętego oraz że nie jest to słuchanie indywidualne, ale słuchanie we wspólnocie”. „Nie chodzi o głos samej elity, ani nie chodzi o głos większości, ale chodzi o powzięcie decyzji w duchu modlitwy. Chodzi o wyważenie wszystkich racji i opinii” – zaznaczył abp Gądecki.

Druga sprawa, która została poruszona podczas spotkania przewodniczących episkopatów Europy, dotyczy przesłanek antropologicznych, które ulegają szybkim zmianom. „Następują szybkie zmiany w zsekularyzowanym świecie i dlatego potrzeba szybkiej odpowiedzi ze strony Kościoła misyjnego. I tym razem nie chodzi o misyjność w wykonaniu duchowieństwa, czyli kapłanów, biskupów i zakonników, ale o odpowiedź całego Kościoła, czyli o odpowiedź wszystkich” – podkreślił przewodniczący Episkopatu.

Przyznał, że z Synodem wiąże się nadzieje na to, że poruszy się bardziej to wszystko, co było nazwane „śpiącym olbrzymem” od czasów Soboru, czyli o świeckich. „Doznało to już sporego poruszenia, w tym sensie, że mamy nawet męczenników świeckich, którzy brali udział w dziele ewangelizacji” – dodał.

Abp Gądecki zauważył, że w procesie zmian antropologicznych i w samej misji ważne jest również, aby „podkreślić rolę kreatywnej mniejszości, która jest zdolna do przyjęcia kultury życia w kwestii narodzin czy starców oraz osób wymagających wsparcia ze strony całej wspólnoty Kościoła”.

Podczas spotkania rozmawiano też o tym, iż warto zebrać dobre praktyki Kościoła. „To znaczy takie praktyki, które się sprawdziły. Taki apel został wystosowany do wszystkich episkopatów, aby każdy, kto ma do czynienia z owocną aktywnością, przekazał to innym. Aby można było wprowadzać w życie te praktyki, które w innych Kościołach zyskały uznanie i są owocne” – stwierdził przewodniczący KEP.

Abp Gądecki przyznał, że biskupi apelowali także o pokój w Ukrainie oraz „w Libanie, Syrii, Palestynie, tam gdzie toczą się konflikty zbrojne i gdzie nie widać ich końca”. (BP KEP)

Pragniemy razem pielgrzymować drogami Europy, aby głosić radość Ewangelii

Nota końcowa biskupów

Dziękujemy Panu za doświadczenie synodalności, które po raz pierwszy na poziomie kontynentalnym zgromadziło nas – biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane i świeckich – obok siebie. Cieszymy się, ponieważ podczas tych dni w Pradze odkryliśmy, że chwile wspólnie przeżywanej modlitwy, a jeszcze bardziej praca w zgromadzeniu, były doświadczeniem głęboko duchowym i prawdziwie synodalnym. Wzajemne słuchanie, owocny dialog, relacje z tego, jak nasze wspólnoty kościelne przeżywały pierwszą fazę procesu synodalnego i przygotowywały się do tego spotkania kontynentalnego, są wyraźnym znakiem naszej wyjątkowej przynależności do Chrystusa.

Sprawozdania krajowe, praca w grupach i liczne wystąpienia, których wysłuchaliśmy, zostały zebrane w dokumencie końcowym przedstawionym Zgromadzeniu, który będzie wkładem Kościołów w Europie w opracowanie „Instrumentum laboris” Synodu. Dziękujemy wszystkim, którzy podzielili się swoimi doświadczeniami ze szczerością i szacunkiem dla różnych wrażliwości. Dziękujemy również Komitetowi Redakcyjnemu za wielką pracę włożoną w opracowanie tego dokumentu.

Jako owoc tego doświadczenia synodalnego, my, biskupi, zobowiązujemy się do dalszego przeżywania i wspierania procesu synodalnego w strukturach i praktyce naszych diecezji. To doświadczenie troski o cały Kościół w Europie umocniło nas w zobowiązaniu do wiernego przeżywania naszej powszechnej misji. Zobowiązujemy się do wspierania wskazań Ojca Świętego, następcy św. Piotra, na rzecz Kościoła synodalnego czerpiącego z doświadczenia komunii, uczestnictwa i misji w Chrystusie.

Pragniemy razem – święty lud Boży, świeccy i pasterze – pielgrzymować drogami Europy, aby głosić radość Ewangelii, która płynie ze spotkania z Chrystusem. Chcemy to czynić razem z wieloma braćmi i siostrami innych wyznań chrześcijańskich.

Pragniemy dążyć do rozszerzenia przestrzeni naszych namiotów, aby nasze wspólnoty kościelne były miejscami, w których każdy czuje się przyjęty.

Praga, 11 lutego 2023 r., wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes

* * * * *

Informacje

W Europie wiara traci znaczenie - przewodniczący episkopatu Francji

W ocenie przewodniczącego Konferencji Biskupów Francji, wiara chrześcijańska jest dziś masowo kwestionowana, nawet w Europie. Dla większości ludzi w naszych krajach nie daje już podstaw do życia, do działania, do ważenia decyzji, do wyobrażeń o świecie - powiedział arcybiskup Reims, Eric de Moulins-Beaufort, w kazaniu wygłoszonym 28 stycznia br. w katedrze we Frankfurcie nad Menem podczas tradycyjnej uroczystości ku czci cesarza Karola Wielkiego.

Dla wielu ludzi w Europie wiara chrześcijańska stanowi tylko część dziedzictwa kulturowego, a tylko nieliczni poszukują w wierze „żywego źródła”, powiedział abp de Moulins-Beaufort. Zdaniem francuskiego hierarchy słowa Jezusa mogą nadal poruszać ludzi, ale często „tylko jak przelotne uczucie”.

Na całym kontynencie europejskim Kościół nie jest już matką, która czyni ludzi zdolnymi do życia w Duchu Świętym stwierdził przewodniczący episkopatu Francji. I dodał: „Nie daje już państwom zasobów do dawania sensu, pociechy i zaangażowania, rekompensujących ich własne niedociągnięcia.”

Zdaniem hierarchy wielu ludzi postrzega Kościół „jako relikwiarz przeszłości” i raczej jako obciążenie. Kościół katolicki jawi się często „jako niepokojąca siła, której społeczną użyteczność umniejszają w dużej mierze popełniane, a dotychczas tuszowane przestępstwa”.

Czy nie możemy uznać, że znajdujemy się w fazie oczyszczania, aby Ewangelia pojawiła się znowu jako ogień, który odnowi nasze wyobrażenia o świecie? pytał arcybiskup zwracając się do zgromadzonych w katedrze. Podkreślił, że w ten sposób Kościół może ponownie stać się miejscem, „w którym można doświadczyć nieoczekiwanej miary wolności” i głębokiej radości. W ocenie francuskiego arcybiskupa Kościół katolicki w dzisiejszej Europie nie może być już siłą jednoczącą mieszkańców. Przypomina raczej „małą poniżoną i skromną resztkę, która jednak jest nośnikiem obietnicy dla całej ludzkości”.

Uroczyste liturgie w intencji cesarza Karola Wielkiego (ok.748-814) są sprawowane w katedrze św. Bartłomieja we Frankfurcie nad Menem od 1332 roku. Kościół katolicki w tym mieście zawsze w ostatnią niedzielę stycznia czci pamięć cesarza, który zmarł 28 stycznia 814 roku i został pochowany w katedrze w Akwizgranie. Karol Wielki, który stworzył pierwsze europejskie imperium od czasu upadku cesarstwa zachodniorzymskiego, jest czczony jako twórca podstaw Europy; jest patronem miasta Frankfurtu oraz tamtejszej katedry cesarskiej.

Rada ds. Apostolstwa Świeckich KEP: rozwijamy synodalną codzienność

Abp Adrian Galbas przewodniczył 18 lutego zebraniu Rady ds. Apostolstwa Świeckich w Katowicach. Tematem przewodnim spotkania był synod o synodalności.

Uczestnicy wysłuchali relacji abp. Galbasa, przewodniczącego Rady ds. Apostolstwa Świeckich z synodalnego spotkania kontynentalnego, które miało miejsce w dniach 5-12 lutego w Pradze.

Członkowie Rady zastanawiali się wspólnie, jak rozwijać synodalność codzienną, przede wszystkim w parafiach, do czego zachęca papież Franciszek w tegorocznym orędziu na Wielki Post. Temat synodalności obecny był także podczas rozmowy z przedstawicielami Kongresu Katoliczek i Katolików, którzy uczestniczyli w części posiedzenia Rady.

Wysłuchano również relacji przedstawicielki Rady ds. Apostolstwa Świeckich KEP, która uczestniczyła w konferencji zorganizowanej w Rzymie przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia na temat wspólnego powołania duchownych i świeckich do apostołstwa. Członkowie Rady poruszyli także kwestię obecności świeckich w mediach.

Kościół musi znaleźć nowe formy duszpasterskie - prof. Kosęła

Po stronie młodzieży wiele się zmieniło. Przed Kościołem stoi tu duże wyzwanie, musi znaleźć nowe formy duszpasterskie, które pozwolą dotrzeć do młodych ludzi – ocenił socjolog prof. Krzysztof Kosęła. Wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego w rozmowie z KAI podsumował najnowsze badanie praktyk niedzielnych, przeprowadzone przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego.

Anna Rasińska (KAI): Rok 2021, którego dotyczą najnowsze statystyki ISKK, to czas, w którym częściowo wciąż obowiązywały obostrzenia związane z koronawirusem. Na ile zebrane dane można uznać za miarodajne?

– Potrzebny jest odpowiedni stosunek do danych. Wiadomo, że w Kościele nie chodzi o liczbę osób, ale o jakość praktyk, a dokładniej rzecz ujmując o Zbawienie. Wiadomo więc, że raport statystyczny daje szczególny obraz Kościoła katolickiego – żeby nie powiedzieć: powierzchowny. Trzeba też zauważyć, w jak szczególnym czasie powstał tegoroczny raport. Opisuje on sytuację z 2021 roku. To ostatni rok, o którym powiemy „przed wojną”. W ostatnim czasie nawet zwyczaje językowe nam się zmieniły i zaczynamy mówić „przed wojną”, myśląc o wojnie rosyjsko-ukraińskiej. Nie jest to jednak odpowiednik roku 1938, który w innych porównaniach mógłby służyć jako punkt odniesienia, żeby orzekać, co zmieniła w nas wojna. Rok wcześniejszy, poczynając od kwietnia, był rokiem pandemii, więc również był nietypowy. Obydwa te lata – 2020 i 2021 były latami z ograniczeniami liczby osób w kościołach.

KAI: Co w takim razie możemy wyczytać z raportu?

– Można powiedzieć, że raport dobrze obrazuje normalne procesy demograficzne. Chociażby fakt, że ubywa księży, ponieważ zmniejszyła się liczba chętnych do seminariów, a później do stanu kapłańskiego. Ubywa też siostr zakonnych. Te zjawiska są opisane w sposób wiarygodny. Jeśli interesuje nas sam proces osłabiania lub wzmacniania religijności polskiego społeczeństwa, to niestety ten raport mówi nam niewiele. Informacje dotyczące dominicanos i communicantes nie są miarodajne, ponieważ, jak już wspomniałem, był to szczególny rok. Do września 2021 roku obowiązywały ograniczenia pandemiczne.

W raporcie opisane jest zaplecze infrastrukturalne, takie jak ilość parafii, liczba księży, zakonnic itp. Tu z kolei brakuje nam danych dotyczących ubiegłych lat, by móc porównać wyniki w czasie. Dopiero sięgając do poprzednich raportów ISKK można ocenić, jaka jest dynamika życia kościelnego w Polsce. Z raportu otrzymujemy informacje, które są istotne np. dla biskupów, którzy mogą porównać swoją diecezję z diecezjami sąsiednimi, ponieważ dane są podane w rozbiciu na diecezje.

Mimo wszystko dobrze, że ten raport się ukazał. Niewątpliwie analitykowi życia kościelnego będzie on służył jako materiał porównawczy, ponieważ 2021 rok to ostatni rok przed wojną. Z jednej strony mamy odpływ wiernych z Kościołów i proces sekularyzacji, a z drugiej strony

stabilność życia została bardzo wstrząśnięta przez wojnę. Nie wiemy jeszcze, jak ten konflikt się potoczy, ale już pierwsza wojna światowa pokazała, że w okopach nie ma ateistów.

KAI: Wielu komentatorów ocenia, że dopiero nadchodzące lata pokażą, czy COVID-19 spowodował jednorazowe tąpnięcie spadku liczby wiernych, czy też przyspieszył istniejącą wcześniej tendencje. Czy to prawda?

– To tąpnięcie można obserwować w innych danych. Przykładowo CBOS regularnie pyta o identyfikację religijną respondentów oraz ich praktyki religijne. Widać w nim było spadek wśród młodych ludzi. Takich danych nie ma w raporcie ISKK. Tak jak wspomniałem, tegoroczne badania liczby wiernych w kościołach są niewiarygodne ze względu na zawirowania związane z epidemią.

KAI: Niewątpliwie sytuacja Kościoła zmienia się obecnie bardzo szybko.

– To prawda. Jedni mówią, że wina leży po stronie Kościoła i głośnych ostatnio skandali. Inni uważają, że kryzys rozpoczął się na Soborze Watykańskim II. Warto jednak pamiętać, że świat, w którym żyjemy, bardzo się zmienia. Przykładowo w Polsce za sprawą reformy oświaty młodzi ludzie przechodzą przez proces edukacyjny inaczej niż w latach 50., 60. czy 70. Nastąpiła też zmiana technologiczna, która posadziła ich przed ekranami komputerów i komórek. Po stronie młodzieży wiele się zmieniło. Przed Kościołem stoi tu duże wyzwanie, musi znaleźć nowe formy duszpasterskie, które pozwolą dotrzeć do młodych ludzi. Brakuje też powołań, przez co trzeba będzie likwidować małe seminaria i kumulować seminarzystów do większych ośrodków. To również wyzwanie, bo cóż to za diecezja, która nie kształci swoich kleryków.

KAI: Czyli zdaniem Pana Profesora Kościół nie musi bić na alarm?

– Nie, nie sądzę. Od początków chrześcijaństwa zdarzają się różne przeszkody, więc od początku istnienia Kościół powinien był bić na alarm. Od zarania dziejów trzeba starać się o zbawienie dusz. Okoliczności się zmieniają. Raport jest źródłem wyselekcjonowanych danych o Kościele w Polsce, daje nam informacje, w części niewyraźne, dlatego, że żyjemy w bardzo szczególnym czasie.

KAI: Jak już wspomnieliśmy, badania pokazują, że w Polsce mamy coraz mniej księży i kleryków. Jak Pan Profesor skomentuje ten trend?

– Charles Taylor pisze, że od ostatnich dekad XX w. mamy czas ludzi skupionych na sobie, analizujących wszystko ze szczególnej egocentrycznej perspektywy. Można ich porównać do romantyków żyjących w epoce romantyzmu, jednak ich wtedy na tle całego społeczeństwa nie było wielu. Zdaniem Taylora mamy obecnie czas indywidualizmu ekspresyjnego; wszystkim zależy na samorealizacji.

Proszę zobaczyć, jak wiele jest książek napisanych przez kleryków, którzy porzucili drogę kapłaństwa. Myślę, że takim niedoszłym księżom zależało bardziej na samorealizacji, nie myśleli o tym, że powołanie łączy się z poświęceniem. Ten trend dążenia do samorealizacji jest teraz obecny na całym świecie. Nawet Ameryka zdaje się być zaskoczona, że przestaje być religijna. Długo panowało przekonanie, że problem ten dotyczy tylko krajów zmodernizowanych ze znaczącym wyjątkiem Stanów Zjednoczonych. Czas pokazał, że również Amerykanie tracą swoją religijność. Świat jest dynamiczny, warunki życia ciągle się zmieniają. Kościół musi się odnaleźć w tej nowej rzeczywistości.

KAI: Według statystyk w roku szkolnym 2021/22 na lekcje religii we wszystkich typach placówek edukacyjnych uczęszczało 82 proc. uczniów, co stanowi spadek o 3,3 punktu procentowego w porównaniu z rokiem poprzednim. Tego zjawiska raczej nie dotyczył wyjątek, jaki stanowiła epidemia.

– W tym konkretnym badaniu ten spadek nie jest aż tak bardzo widoczny. Widać, że tendencja rezygnowania z lekcji religii dotyczy głównie licealistów z większych miast, jak Warszawa, Wrocław, Kraków. Natomiast na południu Polski sytuacja nie wygląda źle. Niewątpliwie spadek uczniów uczęszczających na religię jest problemem pastoralnym.

Katecheza w szkole ma w swoim zamierzeniu przekazać pewną wiedzę, a chrześcijaństwo jest bardzo bogate intelektualnie. Sama formacja powinna odbywać się gdzie indziej. Szkoła nie jest na to najlepszym miejscem. Powinno się to odbywać w parafiach. Natomiast pozostaje pytanie, kiedy młodzież ma znaleźć na to czas, skoro ma tak wiele zajęć dodatkowych, korepetycji itp. Powinien pojawić się tu jakiś pomysł. Przydałby się jakiś charyzmatyczny innowator, który pociągnie za sobą młodzież. Jak ksiądz Jan Bosko czy nowy Ignacy Loyola. Nie jest to jednak nowa sytuacja. Po prostu czasy się zmieniają, a młodzież zawsze była powodem zmartwienia.

KAI: Innym problemem, na który Kościół mógłby pomóc znaleźć rozwiązanie, jest również zły stan psychiczny młodzieży.

– Nowe badania CBOS pokazują, że młodzież jest na tym samym poziomie zadowolenia z życia co emeryci. Zawsze to właśnie młodzież była grupą najbardziej zadowoloną z życia, a emeryci – najmniej. Przecież to młodzi ludzie zawsze byli największymi optymistami. Patrząc na badania widać też, że kobiety są w dużo gorszej kondycji psychicznej. Świat się zmienia, rodzą się nowe zjawiska, nie wszystkie rozumiemy, Kościół musi wziąć je pod uwagę. Brakuje tu pomysłu. Przede wszystkim trzeba pomyśleć, co zrobić, żeby oderwać młodzież od komputerów, by znów zaczęła spędzać czas z rówieśnikami. To sytuacja zupełnie nowa, podobna do tej po wynalezieniu druku, czego efektem była przecież Reformacja i narodziny zupełnie nowej Europy. Być może to właśnie podobny, przełomowy moment. Konsekwencje tego są trudne do przewidzenia. Póki co, są takie, że młodzi deklarują swój brak zadowolenia z życia. Wyparował z nich ten optymizm, który był zawsze domeną młodych.

KAI: Jak zdaniem Pana Profesora będzie wyglądał kolejny rok?

– Ciężko prognozować przyszłości, bo nie wiadomo chociażby, jak i kiedy skończy się wojna. To niewątpliwie będzie miało duży wpływ na statystyki. Póki co, Ukraina się broni, wróg jest daleko od naszych granic, ale ciężko przewidzieć, co może się wydarzyć. Możemy policzyć, ile było parafii, ile chrztów... Ale przede wszystkim trzeba pamiętać o tym, że w Kościele chodzi o Zbawienie, a to w liczbach trudno jest przedstawić.

KIA: Pojawiają się też nowe formy duchowości.

– Otóż to. Proszę zobaczyć ten wzrost communicantes w stosunku do dominicanos. To jest nowe zjawisko, które stopniowo narasta. Coraz więcej osób idzie do kościoła nie tylko po to, żeby pobożnie posiedzieć, ale żeby uczestniczyć w Eucharystii. To duża zmiana zapoczątkowana Soborem Watykańskim II. Widać, że Kościół się zmienia. Może warto przemyśleć, by w następnych badaniach w jakiś sposób uchwycić te pozytywne zjawiska i pomyśleć, co można zrobić, żeby je rozwijać. Dobrze, że takie raporty są sporządzane. Na przyszłość życzyłbym sobie, żeby pojawiły się liczby dotyczące dynamiki opisanych zjawisk, pokazujące, jak zjawiska zmieniały się na przestrzeni lat. W badaniu widać, że Kościół ma już rozwiniętą infrastrukturę, to nie jest ten sam Kościół, który przeniósł się na Ziemię Odzyskaną, gdzie nie było niczego. To Kościół, który się odbudował. Problem jest teraz inny – co zrobić, żeby w murach świątyń nadal byli ludzie.

* * * * *

Pracując w telefonie zaufania słyszę od dzieci, że mają za sobą kilka prób samobójczych

Pracując w telefonie zaufania dla dzieci i młodzieży, słyszę od dzieci, że mają za sobą kilka prób samobójczych, o których nikt nie ma pojęcia. Niedawno jedna dziewczynka mówiła mi, że połknęła całe opakowanie tabletek, położyła się spać i ku własnemu rozczarowaniu, obudziła się – mówi Aneta Matuszewska konsultantka telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111. W rozmowie z KAI psycholożka z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę opowiedziała m.in. o przyczynach kryzysu suicydalnego wśród dzieci i o zachowaniach, które powinny zaniepokoić rodziców. W najbliższą sobotę 11 lutego obchodzimy Światowy Dzień Chorego. Jego hasłem w tym roku są słowa „Miej o nim staranie. Współczucie jako synodalna realizacja uzdrowienia”.

Anna Rasińska (KAI): Coraz więcej dzieci w Polsce wymaga specjalistycznej pomocy psychologicznej i psychiatrycznej. Jakie są przyczyny złego stanu psychicznego dzieci?

Aneta Matuszewska: - Nie ma jednej przyczyny kryzysów psychicznych, każde dziecko czy młoda osoba zmagają się ze swoimi zmartwieniami. W momencie kiedy problemy się nawarstwiają i są bagatelizowane przez najbliższych, mogą pojawić się problemy natury psychicznej.

Z moich obserwacji wynika, że najczęstszą przyczyną pogorszenia stanu psychicznego u małoletnich, jest doświadczenie przemocy psychicznej. Zdarza się to w domu, w szkole lub w internecie. Bywa, że jest to poniżanie, wykluczanie, wyzwiska, wyśmiewanie. Oprócz tego, napięcia i konflikty w domu z rodzicami lub między rodzicami.

Bywa, że dorośli traktują młodego człowieka z góry. Interesują się tylko ocenami, mają bardzo wysokie wymagania, podważają uczucia własnych dzieci, nie potrafią ich zaakceptować takimi jakie są. Nastolatkom często brakuje bliskiej i ciepłej relacji z rodzicem, przestrzeni, aby opowiedzieć co tak naprawdę myślą i czują, narażając się na krytykę. Pojawia się także ogromna presja ze strony szkoły, przeciążenie obowiązkami. Uczniowie mają naprawdę dużo zajęć, prac domowych, nauki... Czasem nie mają nawet kiedy odpocząć. Duży wpływ na stan psychiczny dzieci miała także pandemia, a ostatnio wybuch wojny w Ukrainie.

W Polsce mamy duży systemowy problem z dostępem do specjalistów od zdrowia psychicznego. Ciężko o szybką wizytę u psychologa, psychiatry. Brakuje miejsc na terapię, a także na oddziałach psychiatrycznych, gdzie dzieci jest tak dużo, że robi się ciasno lub są przenoszone do innego województwa, z dala od rodziny. Mimo tego, gdy nasze dziecko potrzebuje pomocy, to nie wahajmy się po nią sięgać, nawet gdybyśmy mieli czekać w kolejce do specjalisty czy pojechać do innej miejscowości.

KAI: W 2022 roku padł rekord prób samobójczych dzieci i młodzieży. Odnotowano ich ponad 2 tysiące. To wzrost o 150 proc. w stosunku do danych z 2020 roku. Czy można powiedzieć, że mamy do czynienia z kryzysem suicydalnym?

- Myślę, że tak. W 2022 roku policja zarejestrowała 2031 prób samobójczych dokonanych przez osoby niepełnoletnie, z czego 150 zakończyło się zgonem. Uważam jednak, że te dane są niedoszacowane. **Eksperci twierdzą, że prób samobójczych popełnionych przez nieletnich może być nawet do stu razy więcej.**

Pracując w telefonie zaufania dla dzieci i młodzieży, słyszę od dzieci, że mają za sobą kilka prób samobójczych, o których nikt nie ma pojęcia. Niedawno jedna dziewczynka mówiła mi, że połknęła całe opakowanie tabletek, położyła się spać i ku własnemu rozczarowaniu, obudziła się. Nikt o tym nie wie, nikomu do tej pory o tym nie powiedziała. Niestety często słyszymy podobne wyznania.

Niepokojący jest również fakt, że coraz młodsze dzieci zmagają się myślami samobójczymi. W zeszłym roku policja zarejestrowała dwa samobójstwa popełnione przez dzieci między 7 a 12 rokiem życia. Zdarza się, że dzieci mówią o swoich zamiarach dorosłym, ale nikt im nie wierzy. Dorosłym często nie mieści się w głowie, że tak małe dziecko może chcieć się zabić, a jednak czasem cierpienie dzieci jest tak ogromne, że próbują zrobić sobie krzywdę, bo myślą, że wszystkim będzie lepiej bez nich.

KAI: Co Pani mówi takim dzieciom, jak wspomniana dziewczynka?

- Za każdym razem, kiedy słyszę podobne wyznanie, jestem bardzo przejęta. Nie ma jednej zasady, czy formułki, co powiedzieć w takiej sytuacji. Staram się dowiedzieć jak wyglądają te samobójcze myśli, czy dzieci myślą, że chciałyby zniknąć, żeby nie musieć się dłużej martwić, czy też czują się niepotrzebne. Pytam o to, czy będą próbować jeszcze raz odebrać sobie życie. Do każdego przypadku podchodzę indywidualnie. Ważne, by nie bać się rozmawiać, dopytać, okazać zrozumienie, nie oceniać.

Często pytam dzieci także o rodziców, zachęcam do poszukania u nich wsparcia. Jeżeli rodzice do tej pory okazywali się godni zaufania, sprawczy, zastanawiam się razem z dzieckiem jakich słów może użyć w rozmowie z bliskim, aby było mu łatwiej poinformować o tym jak się czuje. Czasem dzieci proszą mnie, żebym to ja porozmawiała z rodzicem, bo one się boją. Czasem motywuję do kontaktu z psychologiem szkolnym lub jakąś inną osobą dorosłą z

otoczenia, która może temu dziecku pomóc, bo może ona działać więcej niż ja na odległość. Czasem sytuacja jest bardzo poważna, zagraża życiu dziecka i wtedy trzeba po prostu jak najszybciej wezwać karetkę.

KAI: Czy kryzys psychiczny dorosłych odbija się na dzieciach? Jak często zdarza się, że rodzice przelewają swoje problemy na dzieci?

- Tak, dlatego ważne by opiekunowie dbali o siebie i stan swojego zdrowia psychicznego. Rodzic, który konstruktywnie rozwiązuje swoje problemy, nie boi się poprosić o pomoc specjalisty, sam ma siłę, aby dźwignąć trudne emocje swojego dziecka i wesprzeć je kiedy napotka problemy.

Gdy dziecko widzi, że dorosły nie radzi sobie z problemami, nie chce mu dokładać własnych. Dzieci martwią się też, że rodzice będą musieli szukać pieniędzy na terapię i myślą: „lepiej, żeby mnie nie było na tym świecie niż żeby rodzice znowu mieli ze mną jakieś problemy”. W stanach depresyjnych pojawia się właśnie takie zniekształcone widzenie rzeczywistości.

Bywa też, że rodzic choruje na depresję lub jest uzależniony od substancji psychoaktywnych. To ogromne obciążenie dla młodego człowieka. Młodzi ludzie widząc w jakim kryzysie są rodzice, sami zaczynają przejmować rolę opiekuna, dbać o nich, a to zbyt duży ciężar.

KAI: Czy kryzys psychiczny dzieci może wynikać także z upadku wartości?

- Byłabym ostrożna z myśleniem, że w dzisiejszych czasach doświadczamy wśród dzieci upadku wartości. Kiedy młodzi ludzie otwierają się w rozmowie ze mną, jestem pełna zachwytu nad ich mądrością i dobrocią. Okazuje się, że wartości są dla nich bardzo ważne – miłość, przyjaźń, rodzina, dobro... Bardzo często martwią się o swoich rodziców, rodzeństwo, przyjaciół.

Należy też pamiętać, że nastolatki dopiero tworzą swoją hierarchię wartości, zastanawiają się, co jest dla nich ważne, popełniają błędy, ale uczą się na nich. Ich hierarchia będzie jeszcze się zmieniać, dojrzewać. To też jest ważne i potrzebne.

Jeśli rodzice chcą przekazać dzieciom swoje wartości, to warto podkreślić, że nic nie działa lepiej niż autentyczny przykład, w połączeniu z akceptacją i szacunkiem dla młodego człowieka, jeżeli się od nas różni. Jeżeli będziemy karać, pouczać, kochać warunkowo, uzyskamy odwrotny efekt. To oddali nas od dzieci.

Jednak będąc rodzicami nie mamy wpływu na wszystko. Może się zdarzyć, że nasze dziecko doświadczy czegoś okropnego np. ze strony rówieśników lub po prostu zachoruje. Depresja ma przecież także podłoże biologiczne i czasem dotyka także osób, które nie borykają się z widocznie trudną sytuacją życiową.

KAI: Bywa, że dziecko w kryzysie psychicznym sygnalizuje swoje samobójcze zamiary, ale rodzicom niełatwo je odczytać. Jakie objawy powinny zaniepokoić rodziców?

- U każdego człowieka depresja może objawiać się inaczej, im młodsze dzieci tym częściej to zaburzenie może mieć nietypowy przebieg. Możemy podejrzewać, że nasze dziecko doświadcza zaburzeń depresyjnych, gdy objawy obniżonego nastroju (smutek, napięcie, stres itp.) utrzymują się dłużej niż dwa tygodnie. Kolejnym niepokojącym objawem może być zmiana nawyków żywieniowych - zjadanie stresu, głodówki, restrykcyjne diety. Niepokojące są także objawy pochodzące z ciała, które nie mają bezpośredniej przyczyny medycznej - bóle głowy, brzucha, wymioty, nadmierna potliwość, drżenie rąk, bezsenność, nadmierna senność, problemy z koncentracją, z nauką. Czasem dzieci uczą się godzinami, a potem i tak dostają słabą ocenę, to też niepokojący sygnał. Zwłaszcza gdy wcześniej nie było tego problemu.

Poza tym warto zwrócić uwagę na relacje z rówieśnikami – czy dziecko nie odsuwa się od przyjaciół, rodziny, czy nie angażuje się w towarzystwo, w którym nadużywa się substancji psychoaktywnych. Czy nie ma problemu z agresją?

Czasem młodzi - by uciec od depresyjnych myśli związanych z lękiem, niską samooceną, poczuciem bycia beznadziejnym - nadmiernie imprezują, uzależniają się od gier. Robią to, nie po to by się bawić, bo nie sprawia im to przyjemności - to ich sposób na ucieczkę od przygnębiających myśli i uczuć. Pojawiają się także zachowania autodestrukcyjne, okaleczanie się, myśli samobójcze... Nierzadko jest tak, że młode osoby dają znać o tym wprost, że nie mają siły żyć, chciałyby zniknąć, a dorosły nie wie co zrobić, boi się rozmowy. Nie bójmy się tego

tematu, zapytajmy o to, czy dobrze rozumiemy, że dziecko chce popełnić samobójstwo, że chce umrzeć. Wiem, że to trudne, ale nie wybuchajmy emocjami, gdy usłyszymy coś takiego. Młody człowiek ma wystarczająco dużo swoich emocji i może nie być w stanie udźwignąć jeszcze emocji swojego opiekuna. Zapewnijmy, że nie jest samo, że mu pomożemy. Jeżeli coś takiego pada z ust naszego dziecka, to naprawdę poważny sygnał, żeby zasięgnąć pomocy.

KAI: Gdzie w takim razie szukać pomocy?

- Dorośli mogą zasięgnąć porady specjalisty lub udać się do niego razem z dzieckiem. Mam tu na myśli np. psychologa szkolnego, poradnię psychologiczno-pedagogiczną, poradnię zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży. Mogą też poszukać prywatnie psychologa, który specjalizuje się w pracy z młodzieżą. Specjalista na pewno podpowie co zrobić dalej.

Można też zadzwonić pod nr 800 100 100. To bezpłatna linia dla rodziców i nauczycieli prowadzona przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Nasza Fundacja prowadzi również drugą linię, dla dzieci i młodzieży pod numerem 116 111, na którą można dzwonić, a także pisać na 116111.pl przez cały czas, 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu.

KAI: Jak wiele dzieci zgłasza się po pomoc dzwoniąc pod numer 116 111?

- Od początku naszego działania, od 2008 roku do końca 2022 roku, odebraliśmy prawie półtora miliona połączeń i odpisaliśmy na prawie 100 tys. wiadomości, wysłanych przez dzieci. W 2022 roku odebraliśmy prawie 53 tys. połączeń i 8 tys. wiadomości. Myślę, że to bardzo dużo. Na naszej linii jest zawsze kilku konsultantów, przez całą dobę odbieramy telefony i odpowiadamy na wiadomości.

Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę (dawniej Fundacja Dzieci Niczyje) od 1991 roku dąży do tego, by wszystkie dzieci miały bezpieczne dzieciństwo i były traktowane z poszanowaniem godności i podmiotowości. Chroni dzieci przed krzywdzeniem i pomaga tym, które doświadczyły przemocy, by знаły swoje prawa, wierzyły w siebie i cieszyły się życiem. Fundacja od 2008 roku prowadzi 116 111 - telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, za pośrednictwem którego kilkadziesiąt tysięcy dzieci rocznie szuka pomocy. Więcej na stronie: wspierajtelefon.pl oraz fdds.pl

* * * * *

Przygotowania do Kongresu Wspólnot, Stowarzyszeń, Bractw i Ruchów Kościelnych w diecezji ełckiej

Kapłani, opiekunowie poszczególnych wspólnot działających na terenie diecezji ełckiej oraz osoby świeckie – liderzy, spotkali się w budynku Kurii Biskupiej na pierwszym organizacyjnym spotkaniu związanym z III Kongresem Wspólnot, Stowarzyszeń, Bractw i Ruchów Kościelnych Diecezji Ełckiej, który odbędzie się 17 i 18 czerwca. Spotkaniu towarzyszyła refleksja związana z funkcjonowaniem oraz ulepszaniem różnych form duszpasterskich w diecezji ełckiej. Przewodniczył temu bp Jerzy Mazur, biskup ełcki, który wygłosił zebranym refleksję o prawdzie i misji Kościoła oraz zachęcił do pełnego uczestnictwa w tak ważnym wydarzeniu, jakim jest zbliżający się Kongres.

Bp Mazur przypomniał, że obecny rok duszpasterski przeżywany jest pod hasłem: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”, co ma być zachętą do głębszej refleksji na temat Kościoła. Wyjaśnił zebranym, na czym polegają prawdziwe reformy w Kościele. - Prawdziwa reforma Kościoła powinna mieć na celu odnowę w Chrystusie oraz rozpalenie na nowo gorliwości apostołskiej na rzecz wiecznego zbawienia człowieka. Reformę Kościoła należy postrzegać jako odnowę domu Bożego w Chrystusie, a nie upadek wiary i moralności chrześcijańskiej, połączony z trwonieniem sakramentów łaski przez uczynienie ich obrzędami rozrywkowymi – mówił. Wspaniałym środowiskiem umacniania się na drodze wiary są wspólnoty, ruchy kościelne, stowarzyszenia, bractwa. To właśnie dzięki powiewowi Ducha Świętego szczególnie po Soborze Watykańskim II powstało wiele wspólnot jako odpowiedź na pytanie – a co teraz będzie? Duch Święty dał znać o sobie i powiał odnowieniem już istniejących wspólnot i powstaniem nowych ruchów kościelnych,

wspólnot, stowarzyszeń i bractw. „Dzisiaj w duchu nowej ewangelizacji, by przyczyniać się do umacniania w wierze wiernych, do odnowienia parafii konieczne jest, aby parafie stawały się „wspólnotą wspólnot”, wspólnotami misyjnymi, a ich członkowie byli uczniami misjonarzami Jezusa Chrystusa” – stwierdził hierarcha. „Dzisiaj nie każdemu ochrzczonego wystarcza życie religijne ograniczone do niedzielnej Mszy św. Wiele osób poszukuje głębszego doświadczenia wiary we wspólnocie uczniów Chrystusa. Ruchy są właśnie miejscem wypracowywania stylu życia człowieka świeckiego i odkrywania swego powołania do świętości i ewangelizacji” – dodał.

Spotkanie zakończyło się wyborem Komitetu Organizacyjnego, wspólnym zastanowieniem się nad hasłem Kongresu, krótką dyskusją oraz modlitwą różańcową.

O charyzmatach i jedności podczas XII Forum Formacyjnego w Tarnowie

95 procent katolików w Polsce nie rozpoznało swoich charyzmatów - uważa o. Wit Chlondowski. Franciszkanin był gościem XII Forum Formacyjnego w Tarnowie. Wydarzenie, które zgromadziło ok. 500 uczestników przebiegało pod hasłem „Aby byli Jedno” odbyło się 28 i 29 stycznia.

- Grzech sprawia, że nie jesteśmy jedno – mówił bp Artur Ważny, jeden z twórców forum. - Kościół jest narzędziem, sposobem, pomysłem Boga, żeby jednoczyć wszystkich ludzi. W centrum nie stoi Kościół. To ważne odkrycie dla wielu. Kościół jest znakiem i narzędziem, żeby przyprowadzić ludzkość do Boga. Kościół ma służyć jedności, pojednaniu ludzi z Bogiem i ludzi między sobą. To jest nasze zadanie – powiedział bp Artur Ważny.

O roli charyzmatów w życiu Kościoła mówił franciszkanin o. Wit Chlondowski. - Charyzmaty to bogactwo i problem. Niektórzy nawet nie wiedzą, że mają charyzmat zachęty czy pomocy. Ludzie Igną to pewnych osób, żeby się ich poradzić. Twoim zadaniem nie jest rozwiązywanie tych problemów, tylko pomóc człowiekowi spojrzeć z Bożej perspektywy na daną sprawę. Są też charyzmaty m.in. przyjaźni, organizacyjne, miłosierdzia, ewangelizacji, liderstwa, stylu życia, uzdrowienia, gościnności, zrozumienia – mówił podczas konferencji.

O. Wit Chlondowski wskazywał, że charyzmaty to dar do posługi, tymczasem, według niego, 95 procent katolików w Polsce nie rozpoznało swoich charyzmatów i nie wykorzystuje mocy Ducha Świętego i tego, żeby Duch Święty był przez nich kanałem Bożej mocy, miłości, mądrości. Gościem Forum jest także Marcin Jakimowicz. Felietonista, dziennikarz, autor książek ubolewał, że jesteśmy podzieleni, sami dzielimy się na różne obozy i dajemy wpuszczać się w narrację świata. - To jest moje marzenie o Kościele: kłóćmy się, rozmawiajmy, ale błogosławmy sobie. Nasz Kościół jest katolicki – powszechny, jest miejsce na wiele wrażliwości i pomysłów. Jeśli my się dzielimy to uderzamy w Jezusa, bo On jest głową Kościoła – powiedział Jakimowicz.

Inspiracją do organizacji Forum Formacyjnego było hasło roku liturgicznego: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”.

Ewa Kowalewska o prof. Fijałkowskim: był ojcem ruchów pro-life w Polsce

– Pozytywnie podchodzić do człowieka i zawsze z miłością – on z szacunkiem podchodził nawet do największych swoich oponentów – mówi o aktualności przesłania prof. Włodzimierza Fijałkowskiego Ewa Kowalewska z Human Life International – Polska w 20. rocznicę śmierci wybitnego ginekologa-położnika i obrońcy życia.

– Był świadkiem swojego czasu – mówi prezes Human Life International – Polska Ewa Kowalewska i zaznacza, że nigdy nie mogła zrozumieć, jak prof. Fijałkowski to zrobił, że po bardzo trudnych życiowych doświadczeniach stał się tak pozytywnym i służącym człowiekowi, dbającym, by nie urazić drugiego, by zachować do niego szacunek, a równocześnie mocno broniącym założeń chroniących ludzkie życie. – Zawsze mówił, że po tym, co przeszedł w obozach koncentracyjnych, gdzie życie było całkowicie zagrożone, on musi to życie bronić. I obiecał, że nigdy nikogo nie uśmierci, ponieważ to właśnie robili naziści – podkreśla Ewa Kowalewska zwracając uwagę, że prof. Fijałkowski był szczególnie szykanowany przez komunistów, gdy odmawiał wykonywania aborcji po wejściu w życie ustawy z 1956 r. o planowaniu rodziny. Prezes Human Life International – Polska przypominała, że prof. Fijałkowski

musiał pisemnie uzasadnić swoją decyzję. To z tego uzasadnienia pochodzą często w jego kontekście powtarzane słowa sprzeciwu wobec aborcji: „Jako człowiek, odmawiam”.

Ewa Kowalewska zwraca uwagę na uniwersalną myśl prof. Włodzimierza Fijałkowskiego, która ma niesłychaną wagę również dzisiaj, a mianowicie, żeby pozytywnie podchodzić do człowieka i zawsze z miłością – i on właśnie z szacunkiem podchodził nawet do największych swoich oponentów. Dbał też o językowe sformułowania, zwłaszcza te opisujące początki ludzkiego życia, aby były prawdziwe i miały wymiar pozytywny. Od „dziecka nienarodzonego” wolał termin „dziecko poczęte”. W takim duchu publikował artykuły w prasie, którą czytały młode matki – m.in. w „Przyjaciółce” czy „Moim dziecku”.

Prof. Włodzimierz Fijałkowski (1917-2003) był wybitnym lekarzem ginekologiem i położnikiem, autorem ponad 20 książek oraz kilkuset artykułów naukowych i popularno-naukowych z dziedziny medycyny, ekologii prokreacji i problematyki rodzinnej, twórcą polskiego Modelu Szkoły Rodzenia, wybitnym humanistą działającym skutecznie na rzecz polskiej rodziny. Przez wiele lat blisko współpracował z wieloma organizacjami pozarządowymi i prorodzinnymi, m.in. z Polską Federacją Ruchów Obrony Życia (PFROŻ).

Z inicjatywy Papieskich Dzieł Misyjnych powstała aplikacja „Żywy Różaniec”

Z inicjatywy Papieskich Dzieł Misyjnych powstała aplikacja „Żywy Różaniec”, która jest pomocnym narzędziem dla wszystkich modlących się na różańcu, a zwłaszcza dla róż różańcowych. Została stworzona we współpracy ze Stacją7.

Paulina Jaricot tworzyła Żywy Różaniec z myślą o wiecznie zabieganych i zapracowanych. Dla wielu odmówienie całego różańca w ciągu dnia to niezły wyczyn. Ale jedna „dziesiątka” to chwila, którą można rozpocząć lub zakończyć dzień, dobrze wykorzystany czas jazdy samochodem, oczekiwania na autobus czy na wizytę u lekarza. Życie składa się z krótkich chwil, które warto wypełnić rozmową z Bogiem.

Do aplikacji przekierowują link [https:// missio.org.pl/zywy-rozaniec/](https://missio.org.pl/zywy-rozaniec/) oraz kod QR.

W aplikacji „Żywy Różaniec” m.in.: Informacje do uzupełnienia o róży różańcowej (zelator, skład): – Możliwość wpisania swojej intencji i tajemnicy na dany miesiąc, – Myśli o różańcu na każdy dzień, – Rozważania różańcowe, – Audio z dziesiątką różańca, – Możliwość zamówienia mszy św., – Możliwość ustawienia przypomnień o modlitwie, – Pytania i odpowiedzi dotyczące Żywego Różańca, – Papieska intencja modlitewna na dany miesiąc

Jest to aplikacja przeglądarkowa i aby ją zainstalować, należy dodać ją do ekranu głównego, klikając na trzy kropki u góry ekranu, a później „Dodaj do ekranu głównego”. Warto też wyłączyć tłumaczenie, jeśli pojawi się taki komunikat, aby Google nie tłumaczył automatycznie słów. Aplikacja jest przystosowana do systemu Android – na iOS również działa, ale nie ma w tym systemie możliwości ustawienia przypomnień.

Ogólnopolskie spotkanie wspólnoty Wojowników Maryi

Okolo 5 tysięcy osób wzięło udział w ogólnopolskim, otwartym spotkaniu formacyjnym wspólnoty Wojowników Maryi. Nauczanie koncentrowało się wokół tematu „Ojciec i dzieci”. – Gdy dzieci są małe, trzeba im dużo mówić o Panu Bogu, a gdy są dorosłe – dużo mówić Panu Bogu o swoich dzieciach – powiedział biskup płocki Szymon Stułkowski.

Wojownicy Maryi spotkali się na Starym Rynku w Płocku, w sąsiedztwie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia 11 lutego. Stamtąd wyruszyli w Procesji Różańcowej ulicami Bielską, Tysiąclecia, Łukasiewicza – do Orlen Areny obok stadionu klubu Wisła Płock. Najwięcej było wśród nich ojców z nastoletnimi dziećmi, ale były też osoby na wózkach inwalidzkich. Nieśli krzyż, różne wizerunki i flagi Maryjne, a przede wszystkim różańce, na których się modlili.

W Orlen Arenie wzięli udział w Mszy św. koncelebrowanej, której przewodniczył biskup płocki Szymon Stułkowski. W homilii powiedział między innymi, że Jezus Chrystus „zmiążdżył na krzyżu potęgę szatana”. – W Chrystusie jest zwycięstwo. Dzisiaj stajemy po stronie Zwycięzcy. Walka trwa nadal, ale gdy stoisz po stronie Zwycięzcy, nic ci nie grozi – wyjaśnił.

Podkreślił także rolę Maryi, Matki Zbawiciela, która wstawia się za człowiekiem, gdy ten walczy z szatanem. Do Maryi – Uzdrawienia chorych trzeba zwracać się w trudnych sytuacjach. Jezusowi i Maryi trzeba powierzać to, co cieszy i to, co przynosi cierpienie.

Bp Stułkowski podziękował Wojownikom Maryi za troskę o „męską wiarę”. – Troszczcie się, żeby wiara była przeżywana normalnie, bez wydziwiania. Rozmawiajcie ze swymi dziećmi. Nie denerwujcie się, gdy wybierają swoje drogi, towarzyszcie im. Czasami, jak Pan Jezus idący do Emaus, musicie zawrócić z drogi – powiedział kaznodzieja.

Dodał, że czasem trzeba pójść z młodymi ludźmi „w złą stronę”, towarzyszyć im, kiedy się buntują. Gdy dzieci są małe, trzeba im dużo mówić o Panu Bogu, a gdy są dorosłe – dużo mówić Panu Bogu o swoich dzieciach, modlić się za nich.

Na zakończenie homilii wspólnie pomodlono się znanym aktem strzelistym „Jezu ufam Tobie!”. To przecież w Płocku św. s. Faustyna Kowalska 22 lutego 1931 roku po raz pierwszy ujrzała Jezusa Miłosiernego w słynnym dziś na całym świecie obrazie.

Po Mszy św. świadectwo wygłosił Dobromir Makowski z Pabianic, mężczyzna, który doświadczył nawrócenia, dzięki czemu pokonał nałogi, podźwignął się, a obecnie jest między innymi wykładowcą na uczelni i opowiada o przemianie, jakiej doświadczył. O swojej duchowej drodze do Boga opowiedział też Dražen, bokser z Chorwacji.

Podczas adoracji Najświętszego Sakramentu rozważania poprowadził ks. Dominik Chmielewski SDB, opiekun duchowy Wojowników Maryi. Duchowny skoncentrował się na opisie relacji ojcowie – dzieci i odwrotnie, dzieci – ojcowie. Zachęcił do przełamywania schematów i szukania porozumienia, powiedział o konieczności przepraszania się, o konieczności odnajdywania w dzieciach dobra.

W spotykaniu w Płocku wzięło udział około 5 tysięcy osób (według szacunków organizatorów), w tym około 1,5 tysiąca nastoletnich dzieci.

Wojownicy Maryi, to Maryjna wspólnota męska, która zawiązała się podczas odbywających się cyklicznie otwartych spotkań formacyjnych dla mężczyzn w Łądzie. Kandydaci na Wojowników Maryi najpierw przechodzą formację, Gdy są gotowi, przystępują do uroczystego zawierzenia tzw. Pasowania Mieczy. Jest ono organizowane raz w roku.

W diecezji płockiej obecnie jest około 30 członków wspólnoty Wojownicy Maryi, kolejnych 70 przechodzi formację. W diecezji liderem wspólnoty jest Sławomir Wiśniewski, a asystentem kościelnym ks. Marek Michalski, wikariusz parafii św. Józefa Rzemieślnika w Płocku.

W Polsce jest około 4 tysięcy mężczyzn, należących do tej wspólnoty. Kolejne ogólnopolskie spotkanie odbędzie się w maju.

Kolejny raport w sprawie Jeana Vaniera

Dwadzieścia pięć samotnych, zamężnych lub konsekrowanych dorosłych kobiet bez niepełnosprawności zostało zidentyfikowanych jako te, które w latach 1952-2019 doświadczyły sytuacji związanych z aktami seksualnymi lub intymnymi gestami w pewnym momencie ich relacji z Jeanem Vanierem. Niektóre z nich uważały się za ofiary nadużycia, a inne postrzegały siebie jako wyrażające zgodę partnerki w relacji transgresyjnej – czytamy w kolejnym raporcie, jaki na zlecenie władz międzynarodowej Federacji L'Arche został przygotowany nt. jej założyciela Jeana Vanier.

Oto treść opublikowanego komunikatu prasowego Federacji L'Arche:

30 stycznia 2023 roku członkowie Komisji Badawczej, powołanej w listopadzie 2020 roku na wniosek Międzynarodowej Federacji Wspólnot L'Arche, opublikowali swój raport.

Ten liczący ponad 900 stron dokument potwierdza między innymi informacje, podane do publicznej wiadomości przez L'Arche w lutym 2020 roku (na zakończenie dochodzenia, które było powierzone niezależnej instytucji oraz historykowi). Informacje te dotyczyły w szczególności wyznawania przez Jeana Vaniera teorii swojego ojca duchowego, Thomasa Philippe'a, oraz związanych z nimi nadużyć.

Na skutek tego dochodzenia z 2020 r., które w znaczącym zakresie dotyczyło jej założyciela, L'Arche postanowiła powołać Komisję Badawczą, aby lepiej zrozumieć historię życia Jeana Vaniera, historię powstania L'Arche i dynamikę instytucjonalną organizacji. Komisja

Badawcza pracowała niezależnie, wspierana przez Komitet Naukowy odpowiedzialny za monitorowanie jej pracy.

Dyrektorzy Międzynarodowi Federacji L'Arche wyrażają swoje najgłębsze uznanie dla członków zarówno Komisji Badawczej, jak i Komitetu Naukowego.

Dyrektorzy Międzynarodowi Federacji L'Arche, Stephan Posner i Stacy Cates Carney, piszą w swoim liście do członków L'Arche: „Jesteśmy skonsternowani i nadal wstrząśnięci historią opisaną w raporcie i sposobem, w jaki Jean Vanier był w nią bezpośrednio zaangażowany. Po raz kolejny jednoznacznie potępiamy działania Jeana Vaniera i Thomasa Philippe'a, które są niezgodne z elementarnymi zasadami szacunku i poszanowania integralności każdej osoby oraz sprzeczne z podstawowymi zasadami naszych wspólnot. Szczerze prosimy o przebaczenie osoby, które padły ofiarą tych nadużyć. Ponownie wyrażamy naszą wdzięczność tym, którzy kilka lat temu przerwali milczenie o ojcu Thomasie Philippe, a później o Jeanie Vanierze. Pomogło to innym uwolnić się od ich przytłaczającego ciężaru. Uznajemy naszą instytucjonalną odpowiedzialność za to, że nie dostrzegliśmy tych nadużyć, nie zgłosiliśmy ich i nie zapobiegliśmy im. Jednocześnie uważamy, że wyznawanie przez Jeana Vaniera teorii Thomasa Philippe'a i powielanie jego praktyk, ukrywanie ich i związane z nimi kłamstwa, stanowią poważne naruszenie zaufania wobec L'Arche i jej członków”.

Dwadzieścia pięć samotnych, zamężnych lub konsekrowanych dorosłych kobiet bez niepełnosprawności zostało zidentyfikowanych jako te, które w latach 1952-2019 doświadczyły sytuacji związanych z aktami seksualnymi lub intymnymi gestami w pewnym momencie ich relacji z Jeanem Vanierem. Niektóre z nich uważały się za ofiary nadużycia, a inne postrzegały siebie jako wyrażające zgodę partnerki w relacji transgresyjnej. Niektóre z tych kobiet już nie żyją. W swojej różnorodności wszystkie te relacje, czasami równoległe, są częścią kontinuum dezorientacji, zależności i nadużyć.

Przywiązanie Jeana Vaniera do teorii Thomasa Philippe'a i związanych z nimi praktyk jest obszernie udokumentowane w historycznej części raportu. Ponadto, raport szczegółowo przedstawia okoliczności założenia L'Arche w 1964 roku i wskazuje na istnienie wokół Thomasa Philippe'a i Jeana Vaniera grupy stanowiącej sekciarskie jądro. Komisja podkreśla jednak, że przybycie osób z bardzo różnych środowisk, zupełnie niezwiązanych z tym jądrem sekty i powiązanie L'Arche od samego początku z państwowym systemem opieki medycznej i socjalnej oraz podleganie regulacjom i kontroli zewnętrznej, kierowały L'Arche w kierunku niemożliwym do pogodzenia z wdrażaniem sekciarskich aberracji.

W momencie powstania L'Arche jądro sekty tworzyło mikrosystem, który jednak nie rozprzestrzenił się poza bardzo wąski krąg osób, których sytuacje są szeroko udokumentowane w raporcie.

Ani w pracach Komisji, ani w wywiadach z osobami z niepełnosprawnością prowadzonych przez psychologa nie ma żadnych przesłanek, aby Jean Vanier inicjował z którąkolwiek z tych osób relacje seksualne oraz wykorzystywał seksualnie te osoby. Żadne z dochodzeń nie wykazało, że osoby niepełnosprawne mogły być narażone na wykorzystanie seksualne.

Jeśli chodzi o ewentualną odpowiedzialność w L'Arche, Komisja nie wskazuje żadnych osób – poza związanymi z wymienionym mikrosystemem – które można by oskarżyć o celowe tuszowanie nadużyć, chociaż krążyły fragmentaryczne informacje. Raport dogłębnie analizuje, w jaki sposób połączenie pewnej dynamiki instytucjonalnej w ramach L'Arche, charyzmatycznej osobowości Jeana Vaniera, braku rzetelnego systemu pozwalającego ofiarom zostać wysłuchanym oraz braków lub błędów instytucji kościelnych, umożliwiło zachowanie milczenia przez dziesięciolecia.

L'Arche uznaje swoją odpowiedzialność za to, że nie była w stanie zidentyfikować lub zgłosić tych nadużyć, a tym samym nie była w stanie im zapobiec.

L'Arche dołączyła do Komisji ds. Uznania i Zadośćuczynienia [Commission Reconnaissance et Réparation (CRR)] utworzonej we Francji przez Kościół katolicki. Komisja ta została upoważniona do przyjmowania wniosków o zadośćuczynienie za nadużycia popełnione przez osoby duchowne lub świeckie. Przystąpienie do niej pozwala tym, którzy tego pragną, a którzy byli ofiarami Thomasa Philippe'a lub Jeana Vaniera we Francji lub za granicą, włączyć się

w proces sprawiedliwości naprawczej w sprawie karnej, gdy droga cywilna nie jest już dopuszczalna.

Na prośbę L'Arche, sekcja socjologiczna raportu dokonuje bezprecedensowego spojrzenia na relacje władzy i metody towarzyszenia lub superwizji, które były stosowane w pewnym momencie jej historii. Podkreśla pułapki, które, w różnym stopniu, stworzyły sprzyjające podłoże dla nadużyć i braku ich zgłaszania. Mając to wszystko na uwadze, dokonamy krytycznego przeglądu niektórych naszych praktyk, mimo że w dużej mierze ewoluowały one na przestrzeni dziesięcioleci wraz z rozwojem L'Arche. Ten przegląd jest częścią długoterminowego projektu, który jest już uwzględniony w następnym mandacie Międzynarodowej Federacji L'Arche.

Dyrektorzy Międzynarodowi piszą: „Ponieważ w raporcie dokonano niezwykle dokładnej analizy mechanizmów tworzenia relacji opartych na zależności przez wąski krąg osób, stanowi on wkład w zrozumienie, a tym samym zapobieganie nadużyciom w najróżniejszych kontekstach. Mamy nadzieję, że będzie on również przydatny dla innych organizacji”.

„[...] ten raport wyznacza ważny etap. Tracąc określone wyobrażenie o naszym założycielu i naszej historii, straciliśmy określony obraz nas samych. Jeśli jednak jest coś, czego nauczyliśmy się przez prawie 60 lat istnienia L'Arche, to jest to przyjmowanie daru, jaki mają osoby z niepełnosprawnością, by wstrząsnąć naszymi wyobrażeniami i pomóc nam dotrzeć do prawdziwszej części nas samych. Jesteśmy dzięki temu z pewnością bardziej wrażliwi, ale także bardziej sprawiedliwi i wolni”.

„Tym, co tłumaczy sens istnienia L'Arche, nie jest jej założyciel, ale życie jej członków, z niepełnosprawnością i pełnosprawnych, w służbie bardziej przyjaznego społeczeństwa. Mamy nadzieję, że ponowne odczytanie naszej przeszłości pomoże nam pozostać wiernymi temu zobowiązaniu”.

Ponadto, L'Arche pragnie potwierdzić swoje zaangażowanie w promowanie kultury godnego traktowania i ochrony przed wszelkimi rodzajami nadużyć, a dotyczy to każdego, kto uczestniczy w życiu L'Arche.

W zakresie polityki bezpieczeństwa i ochrony przed nadużyciami, Federacja L'Arche, realizując swoje zobowiązanie z 2020 roku, opracowała audyt, który został wdrożony w 157 wspólnotach na całym świecie w 2020 i 2021 roku. Audyt ten doprowadził między innymi do wypracowania zestawu standardów inspirowanych standardami brytyjskimi. Zostały one sfinalizowane w 2022 roku, a ich tłumaczenie na 17 języków jest na ukończeniu. Wdrażanie tego systemu trwa nadal, zgodnie ze specyficznymi uwarunkowaniami każdego z 37 krajów, w których L'Arche jest obecna. W 2023 roku zostanie przeprowadzony kolejny audyt we wszystkich naszych wspólnotach, a od tego momentu podobne audyty będą planowane co 3 lata.

W 2020 r. Federacja L'Arche powołała Zespół ds. rozpatrywania zgłoszeń nadużyć, który bada sytuacje do niego kierowane. Zespół ten składa się z osób spoza L'Arche i osób z L'Arche niezaangażowanych w role kierownicze. Podobne mechanizmy istnieją w coraz większej liczbie naszych krajów i wspólnot (w tym na poziomie L'Arche w Polsce).

Zgłoszenia mogą być kierowane do zespołu na poziomie struktur międzynarodowych Federacji L'Arche na adres e-mail: ireport@larche.org lub na poziomie krajowym L'Arche w Polsce: zgłaszam@larche.org.pl

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Marzec – Za wszystkich odprawiających rekolekcje wielkopostne, aby doświadczyli łaski wewnętrznej przemiany i odnowy życia duchowego.

Kwiecień – O przezwyciężenie wszelkich podziałów w naszym kraju i budowanie dobra wspólnego.

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

22 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

30 września - Spotkanie Rady Programowej ORRK

17 października - Spotkanie Księży Odpowiedzialnych w Diecezji za Ruchy i Stowarzyszenia Katolickie, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.ork@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górka-Łazarz, Regina Pruszyńska,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)